BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 3 Marzec 1967 r.

WARSZAWA

BIULETYN INFORMACYJNY POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

Nr 3 Marzec 1967 r.

WARSZAWA

KOMITET REDAKCYJNY

E. Cunge, T. Dołowy, W. Domański, A. Górny (przewodniczący), St. Wierzyński

Wykonano w Zakładzie Graficznym Politechniki Warszawskiej
Nakład 600+20. Arkuszy druku 4,75. Papier offset kl. III 70 g.
Oddano do druku dnia 9. III. 1967 roku. Zamówienie nr 152.

T r e ś ć

WPŁYW WYSOKIEGO WYCZYNU NA ROZWÓJ SPORTU

Na przykładzie Francji

Od redakcji:

W lipcu 1966 roku, płk Marceau Crespin, Dyrektor Generalny do spraw sportu Francuskiego Ministerstwa Młodzieży i Sportu, wygłosił w Brukseli, na konferencji organizacji sportowych krajów Wspólnego Rynku, referat omawiający skutki wysokiego wyczynu sportowego dla rozwoju igrzysk olimpijskich i struktur sportowych. Redakcja uznała ten materiał za interesujący głos w toczącej się w świecie dyskusji na temat roli współczesnego sportu wyczynowego i postanowiła opublikować pełny tekst referatu płk Crespin'a na łamach BIULETYNU. Poniżej podajemy pierwszą część referatu.

W s t ę p

Definicja sportu

Istnieje definicja Sportu, do której się wszyscy przyłączamy: chodzi o definicję, która określa sport jako walkę połączoną z zabawą i zakładającą intensywny wysiłek fizyczny. Jednakże wszyscy wiemy dobrze, że wynik nie jest zabawą, i że gdyby nią był, byłby zabawą bardzo trudną. Taki na przykład JAZY, który nie zwycięża w Tokio, widzi jak w kilka sekund znika poparcie moralne całego zespołu: publiczności, prasy, itd. ... bez tego by ktokolwiek,uczciwie przeanalizował przyczyny tego niepowodzenia i jego skutki.

Warunki narzucone przez wysoki wyczyn sportowy -

Wysoki wyczyn na poziomie międzynarodowym nie jest już sportem w stopniu w jakim posiada charakter polityczny w wyniku prestiżu przysparzanego Państwu-zwycięzcy. Wysoki wyczyn nie jest już sportem również w tej mierze w jakiej ze strony zawodnika zakłada takie przygotowanie treningowe, że dla zawodnika tego staje się rzeczą niemożliwą prowadzenie normalnego życia zawodowego.

Punkt ten jest kluczowym w dążeniu do zdefiniowania i zorganizowania odpowiedniej polityki sportowej.

Jak zachować amatorstwo -

Znając czym sport powinien być, znając warunki sukcesów w spotkaniach międzynarodowych, jak można zrealizować ten ideał, który polega na zachowaniu dla zawodnika "z sukcesem" sytuacji i statusu amatora?

Rozwinięcie tematu niniejszego referatu będzie miało za zadanie udzielenie odpowiedzi na ten problem, który wszyscy znamy doskonale, jako że spotykaliśmy się z nim bardzo często.

Definicja koncepcji exposé -

O ile teza jest prosta: definicja sportu jakiego pragniemy; o ile antyteza jest równie prosta: mistrz nie jest w świetle faktów prawdziwym amatorem; to synteza z kolei jest bardzo złożona! Byłoby zarozumialstwem utrzymywanie, że można znaleźć uniwersalne rozwiązanie problemu amatorstwa na szczeblu całego wyczynu światowego. I jeżeli nawet rozum i zdrowy rozsądek dałyby nam rozwiązanie, to jednak rzeczywistość szybko wydobyłaby na światło dzienne braki tego uniwersalnego lekarstwa.

Dlatego też jestem głęboko przeświadczony, że skonfrontowanie wszystkich naszych sugestii pozwoli nam na posunięcie się naprzód w rozwiązaniu tej trudności, która w dziedzinie humanistycznej i społecznej może mieć bardzo negatywne konsekwencje.

K o n c e p c j a   s p o r t u

Współczesne odrodzenie

Sport = czynnik doskonalenia moralnego i społecznego

Nie jest przesadą mówienie o współczesnym odrodzeniu sportowym. Chcę wytłumaczyć to twierdzenie:

Trzeba było odczekać początku naszego stulecia by metodyczne uprawianie ćwiczeń fizycznych pojmowane było tak, jak to się dzieje dzisiaj: to znaczy jako czynnik doskonalenia moralnego i społecznego.

Ta nowa orientacja, przywracająca do życia koncepcję antyczną, zrodzona została w kraju anglosaskim. W wyniku długiego pobytu w Anglii i w Stanach Zjednoczonych Pierre de Coubertin, osoba olśniewająca przez swój charakter i swoje dzieło, stał się zażartym zwolennikiem pedagoga Thomas'a Arnold'a. Począwszy od 1890 roku Coubertin podjął się reformy tradycyjnego systemu nauczania wychodząc przy tym z dwóch podstawowych założeń.

Teoria Coubertin'a -

Z jednej strony nie ma w człowieku dwóch części, ciała i duszy, istnieją trzy części: ciało, duch i charakter. Charakter nie jest formowany przez duszę, lecz przede wszystkim przez ciało. Z drugiej strony młodzian sam buduje swoją męskość materiałami, które stoją mu do dyspozycji i w żadnym wypadku nie można tego uczynić za niego.

Akcje Coubertin'a -

W istocie Pierre de Coubertin nie tylko dał sportowi nowy wymiar, potrafił on nadać swoim pomysłom konkretną formę i zapewnić ich urzeczywistnienie. W tym na pewno mieści się jego największa zasługa. Dzięki niemu zrodzony został embrion zorganizowanego ruchu sportowego, który miał się bardzo szybko

rozwinąć. W indywidualnych zachowaniach miała się zrodzić potrzeba ćwiczeń w zakładach nauczających, w uniwersytetach, w kolektywach.

Związek Francuskich Stowarzyszeń Sportów Lekkoatletycznych, pobudzany do działania przez Pierre de Coubertin'a i G. de Saint-Clair'a, był embrionem tego ruchu.Z drugiej strony jest rzeczą pewną, iż "Racing-Club de France" utworzony w 1882 roku, "Club Stade Francais" nabrały realnego znaczenia dopiero od momentu uzyskania poparcia sił zewnętrznych i narodowych.

To apostołowie wylansowali sport we Francji. Apostołowie, którzy nie uznawali śmieszności. Bardzo długo sport uznawany był przez ludzi poważnych - a kraj nasz złożony jest w swej większości z poważnych ludzi - jako rozrywka kilku ekscentryków. Wiara pierwszych adeptów, oddanie pierwszych trenerów, entuzjazm pierwszych działaczy zwyciężyły w końcu.

To niewystarczające jeśli stwierdzić, że sport zyskał sobie prawo obywatelstwa. Sport stał się jednym z wielkich zjawisk społecznych naszej epoki - tak we Francji jak gdzie indziej. A prawo każdego osobnika do pełnego rozwoju fizycznego zdaje się być dzisiaj równie ważne jak prawo do nauki.

Po to by prawo to było dla wszystkich rzeczywistością,dla kształcenia i otoczenia opiekę milionów młodych i starszych, krórzy pragną uprawiać sport, nie wystarczają dobra wola i oddanie kilku "zapamiętalców", Potrzeba tysięcy wyspecjalizowanych wychowawców i tysięcy techników. Wymaganie dyplomu od tych, którzy mają nauczać młodych obchodzenia się z piłką, to nie poświęcanie się iluzorycznemu prestiżowi "mandarynatu". Sport nie potrzebuje szlachetnych liter: duch, który go ożywia uszlachetnia najbardziej sfrustowanych jego wyznawców.Jeżeli jednak jest czasami sztuką, która mobilizuje to co każda jednostka ma najcenniejszego i najtajniejszego, to sport dla pełnego zapewnienia rozwoju i wykształcenia tej jednostki musi także odwołać się do kwalifikacji technicznych oraz naukowych. I jeżeli oddanie przeciętnego działacza, który przewozi zawodników swoim samochodem na zawody, wyznacza i przygotowuje teren do zawodów, występuje w charakterze sędziego liniowego, nie może być zastąpione niczym jako fundament tego gmachu, to

jednak wartościami fizycznymi i sportowymi kraju, coraz bardziej mogą być tylko liczebność, przygotowanie i kwalifikacje kadry nauczającej i trenerskiej.

W dodatku, dzięki Coubertin'owi i organizowanym przez niego kolokwiom, taka sama tendencja zrodziła się na arenie międzynarodowej. To właśnie miało mu umożliwić zrealizowanie jego dzieła: wskrzeszenia Igrzysk Olimpijskich w 1896 roku. Na ten temat mówił on:
"SPORT MOŻE I POWINIEN DZIAŁAĆ WE WSPÓŁCZESNYM ŚWIECIE JAKO WSPANIAŁY CZYNNIK POKOJU, ZROZUMIENIA ORAZ DOSKONALENIA INDYWIDUALNEGO I SPOŁECZNEGO".

Ten aspekt koncepcji sportu jest ważny ponieważ w istocie sport może mieć określoną definicję nie tylko na szczeblu jednostki, ale także na poziomie narodu.

D e f i n i c j a   s p o r t u

Na szczeblu narodu -

Z punktu widzenia narodu sport jest środkiem prestiżu. Powiedzieliśmy to już. Może on także stać się środkiem i instrumentem propagandy dlatego, że jest procederem dla kultywowania energii męskiej względnie pobudzania ducha waleczności. Przykład nie jest zbyt odległy w czasie, kiedy to pewien kraj zrobił wszystko dla prowadzenia polityki prestiżu. W takich przypadkach sport odwraca się od wszelkich najszlachetniejszych swoich uzasadnień. Z chwilą kiedy staje się instrumentem polityki traci swoją niezwykle ważną funkcję czynnika pokoju. Ponad stawianiem czoła na bieżni musi istnieć przyjaźń. Ponad gwałtownością, ekscesem i nieostrożnością musi istnieć szczerość, lojalność i prawość.

Te fundamentalne założenia zawdzięczamy Pierre de Coubertin'owi. Znamy je wszyscy dobrze. Jest jednak rzeczą wskazaną by je często sobie samemu powtarzać, podobnie zresztą jak innym, ale, jest rzeczą bardzo trudną trzymanie się tych zasad! Ponieważ założenia te nie zawsze pokrywają się z naturalnymi skłonnościami człowieka, są one trudne w zastosowaniu prak-

tycznym. Zważywszy, że założenia te wymagają licznych wysiłków, stąd też ich wartość wychowawcza jest duża.

Na szczeblu jednostki -

Dla jednostki sport powinien być właśnie dyscypliną pozwalającą na zapewnienie ukształtowania jego osobowości i rozwijania zalet jego charakteru. Z tego punktu widzenia lekkoatletyka grecka wyprodukowała od razu najbardziej wszechstronny typ wychowania i moralności sportowej.

Definicja Coubertin'a -

Pierre de Coubertin uważał sport za "DOBROWOLNY I ZWYKŁY KULT INTENSYWNEGO WYSIŁKU MIEŚNIOWEGO OPARTEGO NA PRAGNIENIU POSTEPÓW MOGACYCH DOJŚĆ NAWET DO RYZYKA".

Żądanie, by wysiłek mięśniowy był praktykowany jako kult nie jest możliwe poza kręgiem najlepszej elity (zresztą czy jest ono pożądane?).

Jeżeli zaś chodzi o "pragnienie postępu" jego nieścisłość czyni zeń powołanie miernej masy. Definicja ta nie jest więc w pełni zadowalająca. Tym niemniej ostateczna forma sportu, do której chcielibyśmy się przywiązać, jest w swej całości zawarta w dziele de Coubertin'a.

Nasza definicja -

Uważamy w istocie, że sport jest walką i że zakłada intensywny wysiłek fizyczny. Uważamy również i przede wszystkim, że sport powinien być zabawą.

Walka -

Walka jest ciągła, czy to będzie walka z czasem, z dystansem, ciążeniem w biegu lub skoku, z żywiołami jak na przykład w pływaniu i alpinistyce, z przeciwnikiem w sportach o charakterze bezpośredniej walki, lub wreszcie z samym sobą, stale

dla przezwyciężenia swojej słabości lub dla przejścia samego siebie, ale także dla przezwyciężenia lęku przed próżnią w momencie opuszczania samolotu dla wykonania skoku spadochronowego, dla opanowania swoich nerwów w trakcie pierwszego samodzielnego sterowania samolotu. Wszystko to pozwala na lepsze poznanie samego siebie. To wszystko też ma wartość przykładu.

Intensywny wysiłek fizyczny -

W stosunku do intensywności wysiłku fizycznego maksyma Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego CITIUS.ALTIUS,FORTIUS (szybciej, wyżej, mocniej) może z powodzeniem być maksymą sportowca. Jaki by nie był rodzaj jego wysiłku fizycznego, bieg, skok, gra zespołowa, zawodnik zawsze stara się osiągnąć granicę swojej wytrzymałości i swojej zręczności w stopniu naturalnie, w jakim poświęca się temu wysiłkowi całkowicie i rzeczywiście.

Te dwa elementy, walka i wysiłek fizyczny są zawsze,w różnym natężeniu zawarte, w działaniu sportowym. Nie jest tak jednak w odniesieniu do pojęcia zabawy. Pojęcie to istnieje niezaprzeczalnie dla prawdziwego amatora, który w sporcie znajduje okazję do kształcącej zabawy. Ale w jakiej mierze pojęcie to istnieje dla amatora sportu wyczynowego, to znaczy tego, który osiągnął wybitnyppoziom w swoich wynikach sportowych?

Zabawa, tak jak powinna ona być rozumiana w dziedzinie sportu jest rozrywką w celu zabawienia się bez stawki pieniężnej!

W y s o k i   w y c z y n

Ten aspekt finansowy nie występuje w przypadku sportu masowego. Funkcja zabawy jest integralnie zachowana ponieważ amator uprawia swoje ćwiczenia fizyczne wyłącznie poza swoją działalnością zawodową czy szkolną. Sport pozostaje uzupełnieniem jego przygotowania ogólnego.

Jeżeli chodzi o sportowca przeznaczonego do współzawodniczenia w spotkaniach międzynarodowych i Igrzyskach Olimpijskich to rzecz się ma zupełnie inaczej.

Reklama i pieniądze, rygor treningu fizycznego i konieczność zabezpieczenia swojej przyszłości społecznej są tym bardziej elementami, które narażają mistrza na oddalenie go od najszlachetniejszych uzasadnień sportu.

Niebezpieczeństwa widowiska - zabezpieczenie przyszłości

Z chwilą, kiedy zawody sportowe stają się widowiskiem dla tłumu pojawiają się niebezpieczeństwa. Stadion staje się w istocie miejscem popisu w obecności całej publiczności. Zawodnik staje się gwiazdą. Nadmierny rozgłos nadawany jego osiągnięciom może mieć fatalne konsekwencje. Nie chodzi tu o sławę (co zakłada pojęcie czasu trwania), ale o sukces. Otóż sukces z natury rzeczy jest krótkotrwały. A mistrz jest przedmiotem tylu artykułów czy zdjęć, że niekiedy rzeczą naturalną staje się jego zaślepienie i skłonność do lekceważenia swojej przyszłości społecznej.

Jest zresztą zjawiskiem bardzo smutnym, że ta niebezpieczna popularność bywa popierana przez niektórych działaczy sportowych. Dlatego też rzeczą nieodzowną jest, by działacze ci zrozumieli, że kariera sportowa zawodnika nie może być oddzielona od jego normalnego życia, i że jego chwilowy sukces powinien przede wszystkim sprzyjać sukcesowi w dalszym życiu.

Sukces za wszelką cenę -

Zafascynowany przez zaszczyty i reklamę zawodnik może być doprowadzony do szukania zwycięstwa wszelkimi środkami. To może się odbywać kosztem jego zdrowia. Istnieją przecież granice wytrzymałości względnie siły, które trzeba umieć nie przekraczać, w przeciwnym bowiem razie ryzyko staje się duże, że nierozważne wysiłki mogą spowodować wypadki. Odpowiedzialność trenera w tej dziedzinie jest wielka.

Odpowiedzialność ta zwiększa się jeszcze w przypadku dopingu, mimo że jest ona tutaj dzielona z działaczem i lekarzem sportowym.

"Doping jest zastosowaniem zdrowemu osobnikowi lub użycie przez niego samego i beż względu na sposób użycia, substancji obcej dla organizmu lub substancji fizjologicznych stosowanych w dużych ilościach lub drogą anormalną i to w wyłącznym celu sztucznego podwyższenia, oraz w sposób nielojalny, wyniku tego osobnika w związku z jego udziałem w zawodach. Niektóre procedery psychologiczne stwarzane w celu zwiększenia wyniku osobnika mogą być uznawane jako stanowiące środki dopingujące".

Używanie środków dopingujących oznacza oszukiwanie i okrywanie się hańbą. Oznacza zdradę ducha gry i jej reguł, oznacza obniżanie wartości zwycięstwa i naruszanie sławy sportowej.

Pieniądze -

Wspomnieliśmy już o problemie pieniędzy. Ich znaczenie jest decydujące.

Istotnie, potrzeba trochę czasu, by wybuchły naturalne cechy zawodnika. Potrzeba 10 lat, by osiągnął on swoje możliwości, to znaczy by osiąnął poziom wyników światowych. Jest rzeczą nieodzowną, by przez cały ten długi okres czasu jego przygotowanie i doskonalenie treningowe było prowadzone w wymiarze kilku godzin dziennie. W tych warunkach jak może być możliwe zachowanie normalnego i regularnego życia zawodowego czy studenckiego? A przecież te dziesięć lat obejmuje okres czasu, w którym młody człowiek wykuwa swoją przyszłość.

Dla zawodnika istnieje więc rzeczywiste ryzyko, że jego przyszłość społeczna może być narażona na szwank na skutek bardzo ciężkiego treningu, któremu musi się poddać.

Kiedy widzi on tłumy na stadionie i kiedy zdaje sobie sprawę z faktu jakim wpływom to odpowiada, bardzo wielka staje się dla niego pokusa żądania od organizatorów "swojej części", "pod stołem".

Taka postawa jest nie do pogodzenia z zabawą jaką powinien być sport. Plami ona podstawowy jego ideał: lojalność i uczciwość.

Zło nie wywodzi się bezpośrednio z samego faktu, jako że artysta otrzymuje wynagrodzenie za swój występ bez tego by to szkodziło jego dobrej moralności, ale zło pochodzi z ducha nieuczciwości, w którym odbywają się te transakcje, wynika z kłamstwa i hipokryzji łączących w oszustwie działacza i zawodnika.

Dyskredytacja nie dotyka wówczas tylko i wyłącznie zawodnika, ale sport jako taki i to w tym co winno być w nim najszlachetniejszego. Dlatego rzeczą nieodzowną jest uzdrowienie tego stanu.

Niezbędne uzdrowienie -

Ujawniliśmy w naszym krótkim exposé dotyczącym wysokiego wyczynu zła toczące amatorstwo w dziedzinie wyczynu międzynarodowego.

Zasady generalne -

Wśród niebezpieczeństw, które zostały wyliczone powyżej, istnieje jedno, które należy potępić bezwarunkowo i bez dopuszczenia jakiegokolwiek usprawiedliwienia: chodzi o niebezpieczeństwo wynikające z woli zwycięstwa bez zwzględu na okoliczności. Zarówno działacze jak i zawodnicy, którzy przyjmują taką postawę powinni być osadzeni na "ławie hańby". Fairplay jest złotą regułą sportu. Jego naruszanie jest absolutnie nie do pogodzenia z duchem prawdy, lojalności i przyjaźni, które znajdują się u podstaw sportu.

Pozostałe dwa problemy, które zostały poruszone, a mianowicie przyszłość społeczna i wynagrodzenie są bardziej złożone i nierozerwalnie ze sobą związane.

W istocie jest rzeczą naturalną i społecznie niezbędną zapewnienie mistrzowi niezbędnej pomocy materialnej dla jego przygotowań i startów w zawodach. Jest prawem zawodnika umoż-

liwienie mu pełnego rozwoju w dziedzinie sportu. Jego talent istnieje i zasługuje na poparcie. W oficjalnym otrzymywaniu przez niego określonej pomocy materialnej służącej jego doskonaleniu nie ma niczego co uwłaczałoby jego godności.Pieniądze dane w tych warunkach nie wynaturzają sportu i nie odbierają mu walorów wychowawczych odwrotnie, wzmagają je jeszcze przez udostępnienie elitarnego sportu wszystkim. Prowadzi to więc do demokratyzacji sportu w pełnym znaczeniu tego określenia.

Z drugiej strony jest nieodzownym zadaniem działaczy oraz zawodników zapewnienie tym ostatnim przyszłości zawodowej i pełnego rozkwitu społecznego. A przecież niezwykle intensywne przygotowania treningowe podważają te zadania.

W tym stanie rzeczy należy nieomal dojść do wniosku,że nie do pogodzenia jest amatorstwo w tradycyjnym znaczeniu tego wyrazu, amatorstwem nakierunkowanym na sport wyczynowy. Dlatego też należy ściśle rozgraniczyć sport masowy od sportu elitarnego. Sport pierwszej kategorii tłumaczy się takimi terminami jak wychowanie i zabawa, sport drugiej kategorii mierzy się czasem, wysokością itd., ale winien on być również wychowawczym mimo specyficznych trudności piętrzących się przed nim.

Nigdy jeszcze, z punktu widzenia prawnego, nie uznano że istnieją dwie, bardzo zróżnicowane kategorie amatorów, i że statuty jednej nie są przystosowane do działań drugiej.

Sytuacja bez wyjścia dla amatorów sportu wysokokwalifikowanego

Aktualnie doszło się we Francji do takiego stanu rzeczy, że istnieje prawna niezgodność między nakazem zapewnienia pełnego rozwoju naszej elity amatorskiej, a potrzebami jego rozwoju społecznego i ogólnego. Prawdziwe amatorstwo zabrania ciągnięcia najmniejszej korzyści z aktywności sportowej i wyklucza jakąkolwiek pomoc materialną. To złota reguła jest nie do pogodzenia z tym, co przedstawia sobą rzeczywistość przygotowania treningowego zawodnika. Utracone zarobki,które pociąga za sobą sport wysokokwalifikowany muszą być zrekompensowane. W przeciwnym razie zawodnik nie jest w stanie osiągnąć pełni rozwoju swego talentu sportowego jak tylko za cenę

poświęcenia, którego nie można od niego żądać. Chodzi bowiem raz jeszcze o jego przyszłość socjalną i przyszłość jego rodziny, które mogą być narażone na szwank.

Jeżeli zawodnik decyduje się na wybór kariery sportowca-zawodowca, to potrzeba by jego umiejętności sportowe już były zademonstrowane (co wraca nas do poprzedniego tematu). Z drugiej strony trzeba, by zawodnik zdawał sobie sprawę z tego, że mięśnie zużywają się szybko i że w niedługim czasie będzie musiał zmienić zawód.

W ten sposób zawodnik formatu międzynarodowego postawiony jest przed koniecznością wyboru między dwoma rozwiązaniami, z których żadne mu nie odpowiada. Dotychczas wszystkie nasze wywody miały na celu oświetlenie tej sytuacji bez wyjścia, w której zawodnik się znajduje. Przystępujemy obecnie do części konstruktywnej: jakie są środki zaradcze?

Środki zaradcze

Poszukując środków zaradczych nasuwa nam się nieodparcie myśl: co robią nasi sąsiedzi, którzy przecież stoją w obliczu tych samych problemów? Czy któryś z nich wynalazł skuteczny system, którego założenia mogłyby posłużyć za podstawę do rozwiązania naszego własnego przypadku?

Niektórzy ominęli oficjalnie obowiązujące przepisy dla stworzenia odpowiednich warunków gwarantujących pełny rozwój sportowy i karierę społeczną swoich mistrzów.W tym celu stworzono: zawodników państwowych, zawodników uniwersyteckich lub wreszcie komercyjne związki sportowe. We Francji, w istocie rzeczy, mistrzowie są często zawodnikami wspomaganymi.

Wszystkie te rozwiązania mają wspólną cechę: oficjalnie ustanowiły słuszną zasadę polegającą na udzielaniu pomocy zawodnikom, którzy osiągnęli wysoki poziom techniczny.Jest rzeczą pożałowania godną, że wszystkie te rozwiązania splamione są nielegalnością nie tylko w odniesieniu do wewnętrznych przepisów sportowych, lecz także i przede wszystkim w odniesieniu do przepisów międzynarodowych.

Dzisiaj wszyscy znamy te trudności z taką ostrością, że jesteśmy nimi poważnie zaniepokojeni.

Tak więc 2 października 1965 roku, Narodowe Komitety Olimpijskie zebrane w Rzymie przyjęły nową, bardzo wyraźną definicję amatorstwa: "amatorem jest ten, kto uprawia sport nie dla celu zysku, ale w uzupełnieniu do studiów lub pracy. Może on otrzymywać zwrot rzeczywistych, uzasadnionych i sprawdzonych wydatków, związanych z jego przygotowaniem sportowym".

Postęp jest wyraźny i znaczny w stosunku do poprzedniego sformułowania "bez ciągnięcia jakiegokolwiek zysku" a obecnego "może otrzymywać zwrot..."

Został więc oficjalnie uczyniony poważny krok naprzód. Tym nie mniej wydaje on się nam niedostateczny tak długo, jak długo nie będzie wprowadzone zróżnicowanie między amatorem, dla którego sport jest rozrywką, a amatorem, którego zadaniem jest reprezentowanie kraju w poważnych zawodach międzynarodowych.

Zawodnicy nie-amatorzy -

Proponujemy dlatego stworzenie nowej kategorii zawodników "mieszanej" amatorów i zawodowców. Proponujemy przyjęcie dla nich określenia "Zawodnicy nie-amatorzy". Definicja ich byłaby następującą: "Zawodnicy poddani kontroli Związków Sportowych, uczestniczący w zawodach organizowanych przez te Związki i upoważnionych do otrzymywania wynagrodzenia z tytułu swoich świadczeń sportowych. Tytuł ten posiadać mogliby wyłącznie zawodnicy, którzy ukończyli obowiązujące w świetle przepisów wykształcenie oraz uczących się lub wykonujących określony zawód. Nie byliby oni już amatorami ponieważ otrzymywaliby określone wynagrodzenie. Nie byliby także zawodowcami ponieważ posiadaliby określony zawód, stanowiący podstawowe ich zajęcie."

Dla zapewnienia by obie te reguły przestrzegane były z całą surowością, rzeczą wskazaną byłoby stworzenie organu kontrolnego na wzór istniejących we wszystkich wolnych zawodach. Narodowa Rada Porządkowa zabezpieczałaby generalne przestrzeganie tych zasad. Mogłaby ona rozstrzygać w drodze apelacji wszelkie decyzje podejmowane przez związki sportowe oraz kwa-

lifikować z urzędu do kategorii "nie-amatorów" tych, którzy naruszyliby przepisy o amatorach, jak również wykluczać z szeregów "nie-amatorów" tych, którzy naruszyliby przepisy przewidziane dla tej kategorii zawodników.

By zapobiec nadużywaniu przyznanych im uprawnień,na przykład przez związanie swych nazwisk z markami reklamowymi,"nieamatorzy" winni być poddani opiece ze strony swoich związków sportowych.

Byłoby w szczególności rzeczą nader pożądaną, by w ustalonych w ten sposób ramach, Związki Sportowe w pierwszej kolejności postarały się o znalezienie dla swoich odpowiednich pracodawców po to, by zapewnić im przyszłość możliwie najbardziej ustabilizowaną. Po drugie związki sportowe powinny pozostawać w ścisłym kontakcie z tymi przedsiębiorstwami.W istocie chodzi o przekonanie ich o potrzebie zatrudniania sportowców w ograniczonym czasie pracy, traktując zarazem to poświęcenie jako inwestycja i usługa oddana na rzecz sportu i reprezentacji narodowej.

Wzamian, zawodnik winien być świadom tego, że to od niego w pierwszym rzędzie zależy jego własne powodzenie.W swoim życiu zawodowym, w aktywnym życiu społecznym, winien on wykazywać tę samą wolę i tę samą zaciętość jak na stadionach.

Krytyka i niebezpieczeństwa proponowanego rozwiązania -

Ten pomysł nowej organizacji może wywołać krytyk. Można by w istocie uważać, że szczytne cele sportu są nie do pogodzenia z definicją nie-amatora. Tak jest w rzeczywistości.Ale obstawanie przy takim stanowisku oznacza odmowę uznania realiów. Amatorstwo w dzisiejszym wykonaniu elity sportowej stanowi o wiele większe niebezpieczeństwo dla sportu niż utworzenie proponowanej przez nas nowej kategorii sportowców. Nie zapominajmy, że mistrz jest dla neofity jednocześnie znakiem i symbolem. Nie zapominajmy, że mistrz jest przykładem dla mas. Czyż może być coś bardziej godnego politowania dla młodych niż świadomość nielojalnych i często nieuczciwych postaw w postępowaniu sportowców pierwszego rzutu? Jak w takim sta-

nie rzeczy można uzasadnić zarówno przed wychowawcami jak i ich uczniami potrzebę wychowania fizycznego dla pełnego rozwoju człowieka?

Reforma, którą gorąco zalecamy jest słuszną sprawą.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że istnieją w niej jeszcze braki. Zdajemy sobie z tego sprawę, ale tym bardziej waga ich jest pomniejszona. Jest rzeczą pewną, że system ten ma wartość tych, którzy stanowią jego postawę, podobnie jak organizacja. Negatywne elementy istnieją w każdej komórce społecznej. Byłoby rzeczą bardzo dziwną, gdyby sport miał się całkowicie wyłamać z tej reguły.

Można mieć obawy, że niektórzy zawodnicy, dzisiejsi amatorzy, nie zechcą jutro stać się "nie-amatorami" po to,by móc zarabiać pieniądze. Ale ci, którzy mogliby pretendować do tego są bardzo nieliczni, jako że postawa taka nie jest możliwa dla zawodników, którzy josiągnęli szczególnie wysoki poziom wyników.

Można również żywić obawy, że siła przyzwyczajeń oraz perspektywy podatkowe wpłyną na utrzymanie się ukrytych wypłat. Rozwiązanie tego problemu ma charakter materialny.

Można obawiać się porzucenia dalszej kariery przez nieamatorów, którzy jako zbyt młodzi dysponowali znacznymi dochodami materialnymi. Ale ci ostatni nie są godni sportu. Byłoby zresztą rzeczą niezwykle dziwną gdyby tacy zawodnicy w ogóle mieli dostateczną odwagę dla wspięcia się na jego szczyty. Dlatego też postawa działaczy powinna być stanowcza po to, by młodzież zrozumiała, że sport to przede wszystkim zrównoważenie. Chcąc preferować swoje przygotowanie treningowe na niekorzyść przygotowania swej przyszłości, zawodnika czekać może tylko przetrenowanie i przesyt.

Można się obawiać, że pod dominującym wpływem pieniądza rozpowszechni się nowa formuła widowiska nie mającego nic wspólnego ze sportem, a uzurpującego sobie tylko przymiotnik "sportowego". Walka sportowa może stać się pojedynkiem zaciętym i nielojalnym ponieważ stawka jest odpowiedniej miary. Powiedzieliśmy już o tym, że fair-play jest jedną z fundamentalnych zasad sportu. Powinien on pozostać ideałem wszystkich sportowców i przetrwać likwidację kwalifikacji amatorskiej elity sportowej.

Dla zachowania zwycięstwu wszystkich jego cech rzeczą nieodzowną jest wpojenie mistrzowi lojalności. W istocie jest to cecha moralna, którą wielu posiada w sobie. Tym niemniej nie należy lekceważyć faktu jak silną stać się może przynęta pieniądza i zarobku. To niebezpieczeństwo jest bezwątpienia najpoważniejsze. Zawody mogą w istocie bardzo szybko skierować się na tory degeneracji, likwidującej wszystkie ich uzasadnienia po to, by stać się grą pieniężną.

Dla uniknięcia by sport wysokokwalifikowany stał się interesem, należy podjąć najbardziej drakońskie środki. Od zachowania fair-play'u zależy sens i przyszłość sportu.

Reforma nasza może mieć wartość tylko w stopniu w jakim ludzie, działacze i nie-amatorzy, będą mieli dość sił i woli by służyć sportowi, a nie posłużyć się sportem.

(dokończenie w następnym numerze Biuletynu)

(przygotował do druku: E.Wieczorek)

z działalności PKOl

Ze spotkania lekarzy sportowych

W lokalu PKOl przy ul.Frascati 4 odbyło się w dniu 15 lutego o godz.19 kolejne posiedzenie Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Medycyny Sportowej, któremu przewodniczył dr med. J.M.Szajewski.

Posiedzenie rozpoczęło się referatem dr.Zdzisława Zajączkowskiego: "Wspomnienie o doktorze Jerzym Michałowiczu".Autor wspomnień nakreślił żywą postać jednego z naszych największych lekarzy sportowych i organizatorów sportu robotniczego na tle współczesnych mu warunków. Następnie doc. Stanisław Kozłowski wygłosił referat pt.: "Termoregulacyjna utrata potu a wydolność fizyczna". Ciekawy ten referat poruszający oprócz teoretycznych również praktyczne zagadnienia utraty wody i elektrolitów w czasie wysiłku fizycznego w różnych warunkach klimatycznych oraz zagadnienia związane z tzw. "robieniem" wagi wywołał ożywioną i bardzo ciekawą dyskusję.

Dr Janusz M.Szajewski omówił następnie metodykę oceny odsetka tkanki tłuszczowej u zawodników ze szczególnym uwzględnieniem techniki opartej na pomiarze fałdu skórnego. Na podstawie konkretnego przypadku zapaśnika, który zamierzał przejść do niższej o 5 kg wagi autor doniesienia wykazał, że w tym wypadku zmniejszenie wagi mogłoby się odbyć w części tylko przez utratę wody, a w znacznej części przez zanik tkanki mięśni.

Omówienie piśmiennictwa sportowo-lekarskiego za rok 1966 przygotowane przez dr Marię Łukawską przełożono na następne

posiedzenie ze względu na to, że dyskusja nad poprzednimi referatami przeciągnęła się bardzo długo. (J.M.S)

Informacja o "Sporcie Wyczynowym" nr 2 i 3/1967 r.
do Biuletynu Informacyjnego PKOl

Czytelnicy naszego pisma z pewnością dostrzegli,że ostatnimi czasy więcej uwagi poświęcamy sportowi młodzieżowemu, a w nim wczesnej specjalizacji. Nawet pobieżna znajomość aktualiów sportu pozwala stwierdzić, iż temat ten stał się ostatnio nader modny. Nam chodzi jednak nie tylko o to, by nadążać za modą - w wypadku sportu młodzieżowego i wczesnej specjalizacji sądzimy, iż są to p r o b l e m y , których rozwiązanie będzie miało olbrzymie konsekwencje dla obrazu dalszego przodownictwa sportowego w świecie. Sądzimy albowiem, że ci, którzy potrafią najrychlej je rozwikłać - zwiększą niewspółmiernie swoje szanse na przyszłe medale olimpijskie i wieńce laurowe.

Numer 2(40) "Sportu Wyczynowego" zawiera kolejny artykuł teoretyczny R.Przewędy na wspomniany temat, przynosząc tym razem propozycje testów pozwalających poddać p r o g n o s t y c z n e j , a nie aktualnej, ocenie stanu usprawnienia młodych kandydatów do sportu wyczynowego. I zaraz po nim - praktyka: "Wczesna specjalizacja w sporcie gimnastycznym",eksperyment D.Janowskiego. O jego wynikach radzimy koniecznie przeczytać... i zastanowić się nad możliwością realizacji podobnych; im szybciej, tym lepiej.

Olimpiada w Meksyku nie schodzi na moment z pola widzenia sportowców i naukowców. Drobiazgowy opis warunków startu w Meksyku wzbogaciły zjawiska meteorologii; obszerną charakterystykę meteorologiczną miasta Meksyku zamieszcza J. Wolska-Moszczyńska.

Meksykańska problematyka otwiera również następny, trzeci numer "Sportu Wyczynowego" (3(41)). "Problemy wydolności w warunkach m.Meksyku" - wyniki badań prowadzonych w czasie II Tygodnia Olimpijskiego przedstawiają ich autorzy:I.Malarecki, M.Szajewski, S.Krzepkowski. Nasi naukowcy przestrzegają przed

zbyt pochopnymi opiniami, jakie odezwały się i w naszej prasie sportowej, o rzekomo p r z e s a d n y m traktowaniu problemu aklimatyzacji. Do takowych opinii skłaniają niektóre fakty, jednak wyłącznie precyzyjne badania naukowe są w stanie przynieść autorytatywną odpowiedź.

K.Kerssenbrock głoszący radykalną teorię zwrotu w treningu młodzieży w kierunku kształtowania wytrzymałości znalazł polemistę we własnym kraju; J.Vostatek w swoim wystąpieniu daje wyraz odmiennemu stanowisku twierdząc, iż treść treningu młodzieży winna być zdeterminowana przez określony stopień rozwoju osobniczego. Nie można przeto w takim stopniu, jak zamierza to czynić Kerssenbrock, aplikować trening wytrzymałościowy; przyjdzie nań pora gdy organizm dojrzeje, tymczasem zaś szybkość winna być bezsprzeczną dominantą w treningu młodzieży. Bezsprzeczną - bo uzasadnioną fizjologicznie.

W ogień tych sporów kierujemy głos lekarza W.Hollmana.Cechuje go naukowa powściągliwość w budowaniu opinii i wysnuwaniu wniosków praktycznych wobec problemu rozwoju sprawności młodzieży a obciążania ich organizmu. Artykuł trudny,specjalistyczny, ale o konstrukcji logicznej i dzięki temu przejrzystej. Niechaj język medycyny nie odstrasza przed jego lekturą stanowiącą jak dotąd, wyjątkowo rozsądną płaszczyznę dla wszelkiej dyskusji na tematy związane ze sportem młodzieżowym - w teorii i praktyce.

Nasz rodzimy grunt szkolenia sportowego, rozbieżność między postulatami a rzeczywistością stara się pokazać T.Lempart na przykładzie bazy materialnej I ligowej koszykówki i siatkówki mężczyzn. Warunki pracy naszych czołowych klubów odbiegają w dużym stopniu od potrzeb. Niedostateczna,mało funkcjonalna, często archaiczna baza urządzeń sportowych stoi w jawnej sprzeczności z teorią głoszoną trenerom na kursach szkoleniowych. Wyniki naszego sportu, który w warunkach nierównorzędnej rywalizacji z potęgami sportowymi potrafi im dorównać, a nawet przewyższyć - są zasługą trenerów i zawodników, każą ich pracę i wysiłek ocenić z należytym uznaniem.

Trudności tkwią nie tylko zresztą w skromnych zasobach bazy urządzeń sportowych, tkwią nie tylko w tradycyjnych przekonaniach niektórych trenerów (np. brak zaufania do oczywi-

stych zalet procesów odnowy), lecz również - co u nas jest szczególnie jaskrawe - w błędach organizacji systemu rozgrywek. Spiętrzenie rozgrywek w grach zespołowych wymagających krytych obiektów odbija się niekorzystnie na efektach szkoleniowych. Autor proponuje gruntowną analizę kalendarza rozgrywek, a będąc przeświadczony o możliwości realizacji - postuluje przesunięcie części rozgrywek na okres wiosenno-letni. Uzależnia to jednak od masowej budowy boisk do gier zespołowych o nawierzchni bitumicznej - asfaltowej.

Przyłączamy się do tego postulatu przedrukowując artykuł W.Przybyłowskiego - "Budujemy boiska o nawierzchni z asfaltu" zamieszczony pierwotnie w "Wychowaniu Fizycznym i Higienie Szkolnej".

Ledwie zaakcentowaliśmy główniejsze problemy, jakie przynoszą dwa następne numery "Sportu Wyczynowego", brak miejsca nie pozwala na szerszą ich prezentację - ale to i lepiej, bowiem lektury oryginału nie zastąpi najlepsze jej opisanie.(p)

Z Klubów Olimpijczyka

Olimpijskie spotkania

Z Gustawem Holoubkiem

Jednym z wielu zadań, jakie nakreślił w swoim programie działania Centralny Klub Olimpijczyka PKOl, jest zapoznawanie z ideą olimpijską i zbliżanie do niej osób ze środowisk poza sportowych.

Na przestrzeni kilkuletniej działalności Klub Olimpijczyka gościł w swoich progach wielu wybitnych twórców, pisarzy, aktorów, rzeźbiarzy, plastyków, muzyków i stwierdzić trzeba, że wszystkie wieczory, chociaż różne w treści, związane były z problematyką sportu i propagowania sztuki i twórczości w sporcie.

Na tego typu spotkaniach działacze sportowi mieli i mają zawsze możliwość konfrontacji poglądów własnych z poglądami twórców na tematy współczesnego sportu, który powoli ale systematycznie zyskuje sobie uznanie i sympatię w świecie ludzi sztuki.

Jeden ze styczniowych czwartków olimpijskich poświęcony został spotkaniu z Gustawem Holoubkiem.

Świat sportu zna go jako jego przyjaciela i wiernego kibica, którego nie raz można spotkać na widowniach stadionów przeżywającego sportowe widowisko i dopingującego zawodników polskich nie tylko na imprezach w kraju.

Gustaw Holoubek podjął temat - "Moje spojrzenie na sport". Wieczór stał się prawdziwą ucztą dla gości Klubu Olimpijczyka, działaczy, sportowców, literatów, dziennikarzy i innych, którzy mieli możność zapoznania się z poglądem na sport człowieka spoza środowiska sportowego.

Autor rozpoczął od osobistych wspomnień i kontaktów ze sportem z czasów swojego wczesnego dzieciństwa, przeplatając wypowiedzi anegdotami zabarwionymi przednim humorem.

Następnie mówił wiele o sporcie i teatrze. Przedstawił analogię działalności aktora i sportowca, w której ambicją jednego i drugiego jest rywalizacja i dążenie do upragnionego celu stania się lepszym i doskonalszym od innych.

Dla widza, zarówno w sporcie jak i w sztuce uczestniczenie w tej rywalizacji jest dostępne. Kontakt z uczestnikiem walki sportowej czy widowiska teatralnego, uczestniczenie w przeżyciach sportowca i aktora - jest wspólny dla sportu i sztuki.

Pełne prostoty i pięknego słowa wypowiedzi Gustawa Holoubka utwierdziły słuchaczy raz jeszcze, że jest on nie tylko prawdziwym sojusznikiem idei olimpijskiej, ale dostrzega również w sporcie wielkie wartości społeczne, tak bardzo bliskie jego osobowości.

Dużym artystycznym przeżyciem dla uczestników wieczoru było odczytanie przez Gustawa Holoubka fragmentów książki Jana Parandowskiego - "Dysk Olimpijski".

Na zakończenie tego interesującego spotkania prezes Polskiego Komitetu Olimpijskiego - Włodzimierz Reczek udekorował Gustawa Holoubka złotą odznaką PKOl, a w imieniu Klubu Olimpijczyka pamiątkowy album "Na olimpijskim szlaku - Tokio" wręczyła gospodyni wieczoru Maria Kwaśniewska-Maleszewska.

Na wieczorze m.in. obecni byli: obok prezesa PKOl - Włodzimierza Reczka, gen.dyw.Zygmunt Huszcza, rektor SGPiS Wiesław Sadowski, prof.inż.Jerzy Hryniewiecki, gen.bryg. Marian Ryba, literat Józef Hen, olimpijka Irena Kirszenstein, Jan Werner i wielu innych.

Z prezesem P.Z.S. - Jerzym Putramentem

Jerzy Putrament - znany pisarz, wystąpił w Centralnym Klubie Olimpijczyka jako prezes Polskiego Związku Szachowego.

Tematem wieczoru dyskusyjnego było postawione przez prezesa w tytule pytanie

- Czy szachy są sportem? -

Intencją Jerzego Putramenta w zagajeniu była zdecydowana obrona szachów, jako jednej z dyscyplin sportowych, zasługujących ze wszech miar zarówno na większą opiekę ze strony władz sportowych, jak też zwrócenie znaczniejszej uwagi na wartości wychowawcze tej dyscypliny.

Prezes PZSS podkreślił, że celem sportu jest nie tylko wyrabianie mięśni, ale także i umysłu. Uzasadniał również,że szachy są znakomitą szkołą kształtowania charakterów i z tego tytułu są one na pewno jedną z dziedzin sportu.

W dalszym ciągu Jerzy Putrament podzielił się swoimi spostrzeżeniami z ostatniej Olimpiady Szachowej, przy czym podkreślił, że przede wszystkim uderzył go młody wiek uczestników mistrzostw i wysokie umiejętności walki szachowej jaką reprezentowali w Hawanie.

W bardzo ożywionej a nawet chwilami burzliwej dyskusji rozgorzał zadawniony spór, czy szachy uznać należy za sport w pełnym tego słowa znaczeniu.

Mówiono, że szachy mogą i powinny spełniać swoją rolę na wszelkiego rodzaju sportowych zgrupowaniach i obozach,na których sportowcy zmęczeni wysiłkiem fizycznym wypełniać będą czas wolny swojego rodzaju relaksem przy szachownicach.

Inni dyskutanci (tych była większość) wypowiadali się za utrzymaniem szachów jako samodzielnej dyscypliny sportowej, zalecając jednakże uzupełnianie pozostałego czasu na uprawianie sportów wymagających wyrównawczego wysiłku fizycznego.

Wydaje się, że druga grupa dyskutantów pozostała bliższa odpowiedzi na pytanie "Czy szachy są sportem?"

Warto przy okazji życzyć innym działaczom ruchu sportowego, aby wykazali tyle zaangażowania się w walce o interesy i uznania dla wartości swojej dyscypliny, jak to miało miejsce ze strony Prezesa Polskiego Związku Szachowego, członków Zarządu i wielkiej grupy entuzjastów szachów, przybyłach na ten ciekawy wieczór. Miłym akcentem było wręczenie Jerzemu Putramentowi złotej odznaki PKOl wraz z olimpijskim albumem.

Na zakończenie mistrz Andrzej Filipowicz, uczestnik Mistrzostw Świata w Hawanie rozegrał b.interesujący seans gry równoczesnej na 10 szachownicach. Działacze PZS zorganizowali również wystawę obrazującą osiągnięcia polskich szachistów w mistrzostwach krajowych na arenie międzynarodowej w okresie istnienia Polskiego Związku Szachowego.

Z Kazimierzem Rudzkim

Kolejny "Czwartek Olimpijski" -odbył się pod znakiem spotkania z Kazimierzem Rudzkim - Kibicem Doskonałym.

Przydomek ten został nadany popularnemu aktorowi przez "Przegląd Sportowy" (red. Lech Cergowski) jeszcze 2 lata temu, kiedy gościł on w Klubie Olimpijczyka PKOl i zadziwił wszystkich fachowców sportowych i dziennikarzy nienaganną znajomością wszelkich sportowych wyników, a nawet sylwetek sportowców, zarówno ostatniego dwudziestolecia, jak i okresu międzywojennego.

Kibic Doskonały przedstawił temat wieczoru dyskusyjnego pt. "Sport czyli dobre wychowanie - nie tylko fizyczne".

Kazimierz Rudzki poruszył bardzo ważne problemy wychowawcze sportu. Dokonał śmiałych porównań między widowiskiem teatralnym, a sportowym wskazując tak w jednym jak drugim przypadku na rolę jaką te widowiska spełniają w kształtowaniu świadomości i ludzkich charakterów.

Sport posiada wiele cech i pięknych wartości, jak odwaga, rycerskość, emocja, solidarność i koleżeństwo, a jeden szlachetny gest zawodnika wobec przeciwnika ważniejszy jest niż zwycięstwo za wszelką cenę.

Warto też walczyć o to, aby widzowie opuszczający stadiony i hale sportowe wychodzili z głębszymi przeżyciami aniżeli tylko radość ze zwycięstwa, czy smutek z porażki.

Kazimierz Rudzki nie zawiódł oczekiwań. Był w znakomitej formie, był przemiły. Jego finezja wypowiedzi, czy trafne ostrze satyry wplatane pod różnymi adresami, wywoływały niejednokrotnie salwy śmiechu na sali.

Zabierający głos w dyskusji tak rozszerzyli problematykę sportu, że wybiegała ona daleko poza ramy podjętego tematu.

Długo jeszcze trwały rozmowy przy czarnej kawie, a na zakończenie jak zwykle odbyły się partie towarzyskiego brydża.

Ze strzelcami

W czasie ostatniego lutowego "Czwartku Olimpijskiego" Centralny Klub Olimpijczyka PKOl gościł po raz pierwszy u siebie strzelców sportowych, działaczy, zawodników i sympatyków tej dyscypliny sportu, która w ubiegłym roku osiągnęła tak wiele cennych sukcesów na arenie międzynarodowej i znalazła się w czołówce światowej.

Wieczór zagaił płk dr Józef Szewczyk - wiceprezes PZSS. Dokonał on oceny światowej pozycji polskiego strzelectwa i jego dalszych perspektyw rozwojowych. Mówił o ogromnych postępach zawodników polskich, którzy przebojem, na trwałe już chyba, wdarli się do grona najlepszych na świecie, zdobywając na mistrzostwach w Wiesbaden 2 złote, 3 srebrne i 4 brązowe medale.

W ożywionej dyskusji, toczonej w serdecznej atmosferze, zabierali głos nestorzy strzelectwa sportowego, działacze, trenerzy i czołowi zawodnicy, a m.in. dr Ludwik Zatorski, Bolesław Wasilewski, Andrzej Matuszak, Józef Zapędzki i wielu innych. Starsi działacze i zawodnicy sięgnęli do wspomnień, jakże miłych przy okazji takich spotkań, a wszyscy dyskutanci wykazywali wiele troski o jak najlepsze przygotowanie się do startu na Olimpiadę w Meksyku i Monachium.

Na wieczór przybyła również grupa młodzieży z sekcji strzeleckiej WKS "Legia", słuchająca z zapartym oddechem wypowiedzi starych mistrzów, na których mają wzorować się jako przyszli ich następcy.

W udanym tym wieczorze uczestniczyli ponadto: wiceminister Kultury i Sztuki Zygmunt Garstecki, gen. broni Zygmunt Duszyński, sekretarz generalny PKOl Leonard Grześkowiak, Maria Wachowiak-Holoubkowa i liczne grono dziennikarzy.

Ponieważ wieczór przebiegał pod hasłem - sprawdź swoje oko - dla wszystkich gości urozmaiceniem było strzelanie do tarcz (rzutki śrutowe) z wiatrówek olimpijskich. Sędziami zaś byli

mistrzowie i wicemistrzowie świata Eulalia Zakrzewska-Rolińska, Adam Smelczyński i Józef Zapędzki.

Ponadto działacze PZSS pod kierownictwem ob.ob. Pazdeja i Krawieca zaprezentowali wystawę nowoczesnego sprzętu strzeleckiego, która cieszyła się ogromnym zainteresowaniem uczestników wieczoru. (M.K.M.)

przegląd PRASY ZAGRANICZNEJ

Zbiórka funduszów na gimnastyków

Sport

Wielce zadowalające wyniki zbiórki na fundusz olimpijski, zorganizowanej przez sympatyków szwajcarskiej kadry gimnastycznej na Meksyk, pozwalają wysnuć pewne wnioski. Po pierwsze są dowodem, że przy dobrej organizacji i nieodzownej ofiarności działaczy, akcja samopomocy przynosi pozytywne rezultaty. Trzeba przy tym pamiętać, że dotychczasowe zbiórki na rzecz Związku Gimnastycznego ograniczały się do wąskiego kręgu ofiarodawców,tzn.krewnych i przyjaciół.

Po drugie, zebrana kwota ok. 70 000 franków (szwajc.) dowodzi również wielkiego zaufania, jakim darzy się naszego trenera państwowego Jacka Guentharda i jego młodych podopiecznych. Dowodzi dalej jak wielkie jest zainteresowanie, ba,ukochanie przez Szwajcarów gimnastyki przyrządowej. Bolesny upadek tej dyscypliny w skali międzynarodowej nie osłabił na szczęście więzów i sympatii, jakie łączyły z nią tradycyjnie Szwajcarów. Przyjaciele gimnastyki pozostali jej wierni.

Próba z nowym eksperymentem dwu treningów dziennie w ciągu jednego popołudnia, jest dla wszystkich fachowców zaskakująca. Jej rezultaty zapisze się szczególnie na dobro Instytutu WF w Magglingen, którego zasługą jest powołanie Guentharda i oddanie jego osoby do dyspozycji gimnastykom.

Trzeba być przygotowanym jeszcze na wiele przeciwieństw i pracy w pocie czoła, zanim doczekamy się pomyślnego rezultatu tej wspólnej akcji, ale jesteśmy przekonani, że zostanie ona uwieńczona sukcesem. Wydaje się, że przekonanie to dzielą wszystkie kompetentne władze sportowe, dla których nie ulega już teraz wątpliwości, iż na najbliższych Igrzyskach Olimpijskich nie zabraknie reprezentacji gimnastyków szwajcarskich, jeśli się tylko zakwalifikują do tego odpowiedzialnego startu.

Państwo musi zachęcić młodzież do uprawiania sportu
Wielką akcję na rzecz sprawności fizycznej planują Włochy

Pod koniec roku 1966 Włoski Komitet Olimpijski (CONI) opublikował Białą Księgę na temat ruchu sportowego kraju. Wiemy, że dla naszych południowych sąsiadów olbrzymią rolę odgrywa sport widowiskowy: piłka nożna, kolarstwo, jak również, że w kołach wojskowych, policyjnych, strażackich i wojsk ochrony pogranicza nie brak ułatwień wszelkiego rodzaju dla chętnych do uprawiania sportu. Wśród szerokich mas ludności idea zwiększenia sprawności fizycznej poprzez uprawianie sportu nie znalazła jeszcze zrozumienia. W swej księdze CONI skłania się ku poglądowi, że impuls do masowego uprawiania sportu nie może pochodzić od małej grupy utalentowanych działaczy, nie dysponujących zazwyczaj odpowiednimi środkami finansowymi, lecz od państwa, które za pomocą odpowiednio ujętego ustawodawstwa spowoduje, że ruch sportowy ogarnie cały naród. Myśli się w tym kontekście o silnym poparciu dla uprawiających sport całych rodzin, czy zakładów produkcyjnych lub handlowych, o licznych ułatwieniach dla stowarzyszeń sportowych i gmin, przy nabywaniu przez nie terenów pod obiekty i instalacje sportowe, o rozbudowie instytucji zdrowotnych dla wszystkich uprawiających jakikolwiek bądź rodzaj sportu, o ulgach w opłatach za komunikację dla zawodników-amatorów, odbywających podróże w związku z uprawianym przez nich sportem, o zasadniczej reorganizacji wychowania fizycznego w szkołach. Z pewnym niepokojem czyta się w związku z tymi propozycjami,

które miałyby być realizowane w ramach Planu Pięcioletniego (początek w 1967 r.) kategoryczny nakaz:Państwo musi te sprawy zaplanować i nimi kierować.

Włoski ruch sportowy obejmuje prawie 1 milion zarejestrowanych sportowców w co najmniej 15 000 klubów z ok. 60 000 oficjeli. Ruchem tym kieruje się na demokratycznych podstawach, w myśl przepisów oficjalnie uznanych i zatwierdzonych przez MKOl, wielokrotnie cytowanych jako najnowocześniejsze i mające duży zakres działania. Mimo to sport uprawia we Włoszech tylko niewielka część młodzieży. Wytrwała, godna podziwu propaganda sportu, uprawiana przez związki sportowe skłania tylko pewną część, spośród nadającej się do tego młodzieży, do uprawiania sportu wyczynowego, do startu w zawodach, do podjęcia ryzyka, nacechowanego pewnym stopniem niebezpieczeństwa do podjęcia związanych z tym wyrzeczeń.

Oznacza to, że we Włoszech można przeprowadzać selekcję tylko wśród bardzo wąskiego grona młodzieży. Masy młodzieżowe sportu nie uprawiają. Ściśle mówiąc prawo włoskie nie wspomina nawet o sporcie. Społeczeństwo włoskie było do niedawna bardzo ubogie. Dopiero w ostatnich dziesięciu latach wzrósł dochód narodowy dzięki wielkim wysiłkom państwa. Ale sport, który jest przecież ściśle związany z pojęciem kultury i wychowania jeszcze nie uzyskał owego oficjalnego uznania, które mu się należy i którego się dziś domaga.

Kraj, który - nareszcie - przyznał na cele oświaty publicznej najwyższą procentowo pozycję swego budżetu,uznaje obecnie konieczność wprowadzenia obowiązkowego wychowania fizyczno-sportowego.

Świat sportu, który już od odwiecznych czasów wyprzedzał swą epokę, domagał się tego już od lat. Jednak, by osiągnąć ten utęskniony cel, trzeba mieć jasno sprecyzowane idee,trzeba przede wszystkim wytępić zakorzeniony błąd, polegający na sprowadzaniu do jednego mianownika pojęcia sportu wyczynowego z pojęciem sportu o profilu wychowawczym, kształtującym charaktery, stwarzającym możliwości rekreacyjne i rozrywkowe.

Warto jeszcze raz o tym przypomnieć - i to jest chyba po temu najodpowiedniejsza chwila - że uprawianie sportu wyczynowego jest płodem nieprzymuszonej dobrej woli i swobodnego

wyboru obywatela, który poprzez przynależność klubową dobrowolnie wkracza na drogę, prowadzącą go najpierw do lokalnych, następnie do narodowych i wreszcie do międzynarodowych, wszechświatowych startów w zawodach sportowych.
Ten rodzaj uprawiania sportu jest kierowany we Włoszech i we wszystkich innych krajach świata, przez narodowe komitety olimpijskie, w wypadku Włoch przez CONI, przez związki sportowe i stowarzyszenia i musi pozostać swobodnym i niezależnym (art.24 Statutu Olimpijskiego), właśnie ze względu na dobrowolność, która leży u podstawy pojęcia sportu wyczynowego.

Z drugiej strony trzeba przypomnieć, że fizyczno-sportowe wychowanie z włączeniem do niego kształtującej i rekreacyjnej działalności - wyrażając się popularnie: ćwiczenia fizyczne i zorganizowanie wolnego od pracy czasu - jest prawem i obowiązkiem państwa, które winno zająć się problemem i nadać mu własną strukturę i rozwiązanie.

Tego rodzaju uprawianie sportu nie ma na celu przede wszystkim wyczynu, lecz wzmocnienie fizyczne młodzieży i dzieci, albowiem zdrowa i krzepka młodzież jest dla każdego państwa prawdziwym skarbem.

Dotychczas Włoski KOl narzucił sobie obowiązki,które właściwie nie mieściły się w jego kompetencji, czynił to jednak dążąc do poparcia postulatów, które z gospodarczych i socjalnych względów leżały dotychczas odłogiem.

Jeśli chodzi np. o sektor szkolny, CONI wydatkował do dziś ponad 15 miliardów lirów w formie subwencji zarówno na działalność sportową, jak na inwestycje budowlane obiektów sportowych, przeznaczonych dla studiującej młodzieży.

W sektorze wojskowym na takie same dwa główne cele wydał CONI ponad 4 miliardy lirów.

Wreszcie CONI przyczynił się praktycznie do tego, że w Rzymie powstał państwowy Instytut Wychowania Fizycznego, który ma ułatwić rozwiązanie problemu kadry szkoleniowców - nauczycieli sportowych i gimnastycznych, równie nieodzownych dla szkolnictwa włoskiego jak wykładowcy wszystkich innych dziedzin naukowych. Te finansowe dotacje, mające bądź co bądź charakter sportowy, obciążały znacznie normalną działalność sportową CONI. Jedynym źródłem dochodów CONI jest przecież

udział w imprezach Totalizatora piłkarskiego.Możliwość dysponowania znacznymi kwotami, które przyznane zostały dzięki wspaniałomyślnemu zarządzeniu rządu i Parlamentu przez uchwalenie słynnego prawa "fifty-fifty" (pół na pół) pozwala sportowi włoskiemu na naprawienie szkód, jakie powstały w ostatnich latach wskutek absolutnej niewystarczalności będących do dyspozycji środków finansowych. Jest rzeczą wiadomą, że ekonomiczne możliwości Włoch były o wiele mniejsze aniżeli krajów, z którymi rozgrywano mecze.

W każdym bądź razie pieniądze, zainwestowane na rzecz szkół i armii, dały pozytywne rezultaty. Faktycznie umożliwiono setkom tysięcy młodzieży, chłopców i dziewcząt ze szkół średnich zapoznanie się z ćwiczeniami fizycznymi i uprawianie sportu, rozwijającego młode organizmy. Z tej masy młodzieży dało się wyselekcjonować zawodników, którzy w niektórych wypadkach zdobywali tytuły olimpijskie i mistrzowskie świata.

Niemniej trzeba z naciskiem podkreślić,że obowiązek świadczenia i doprowadzenia do sportu mas młodzieżowych, spoczywa na państwie, podobnie jak obowiązkiem państwa jest popieranie sportu w armii, tym bardziej, że dodatkową rolę odgrywa tutaj dobroczynny wpływ dyscypliny sportowej na wychowanie żołnierzy. W pełnym porozumieniu z Ministerstwem Obrony, wziął CONI na siebie ten finansowy ciężar, mając nadzieję, że państwo przejmie od niego ten obowiązek w jak najkrótszym czasie.

Faktem jest, że społeczeństwo spodziewa się ingerencji państwa w sprawie umasowienia sportu nie wyczynowego i rekreacyjnego już od długiego czasu, uważając, że tego typu ruch sportowy byłby dobrym antiodotum na zniechęcenie, zmęczenie pracą, brak ruchu i innych skutków życia w wielkiej aglomeracji miejskiej. Do wołania o wkroczenie państwa przyłącza się również sport wyczynowy. Albowiem im liczniejsze będą rzesze uprawiającej sport młodzieży, nawet, jeśli się go ograniczy i tylko do wychowania fizycznego czy rozrywki, tym większe będą możliwości selekcji dla stowarzyszeń, zajmujących się sportem wyczynowym.

Ostatnio, zarówno politycy jak i prasa okazują coraz żywsze zainteresowanie sportem. Nawet Plan Pięcioletni zawiera rozdział mówiący o sporcie. CONI uważa za swój obowiązek,właś-

nie w chwili obecnej, zapoznać opinię publiczną z rezultatami długoletnich studiów, ustalić konieczne normy i określić wysokość środków finansowych, które umożliwią zrealizowanie pozytywnej polityki wobec wychowawczych zagadnień sportu.

Parlament musi ustanowić odpowiednie prawodastwo, rząd musi te ustawy wprowadzić w życie. Sport nie był jeszcze nigdy reprezentowany w Parlamencie i zresztą nigdy do tego nie dążył. Jego kierownictwo nie zależy od żadnej z partii, ale ponieważ celem, do którego zmierza jest dobro całej młodzieży włoskiej, postanowiło ono zwrócić się do wszystkich partii politycznych i szukać porozumienia i zrozumienia u opinii publicznej kraju.

Po tak sprecyzowanym credo, autorzy Białej Księgi publikują swój szczegółowy plan objęcia ruchem sportowym całego kraju, ujęty w 9 punktach, dotyczących: szkół, instalacji, armii i zmilitaryzowanych instytucji, sportu dla pracujących i ich rodzin, zdrowia, podatków, emigrantów włoskich na obczyźnie, ubezpieczeń dla zawodowych sportowców i spraw komunikacji. (Nr 19).

Zmarł olimpijczyk z 1896 r.

Jedyny żyjący dotychczas uczestnik pierwszych nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich w 1896 r. w Atenach, Brytyjczyk Sir George Robertson, zmarł ostatnio w Londynie, w wieku 94 lat. Sir George Robertson, podobnie jak wszyscy jego ówcześni olimpijscy koledzy, udał się na Igrzyska do Aten na koszt własny i startował tam w rzucie dyskiem. Prawdziwym jego triumfem na tej Olimpiadzie był jednak moment kiedy otrzymał z rąk króla greckiego nagrodę za napisany i wygłoszony po grecku poemat.

Wioślarski tor olimpijski będzie gotów do października

Od 1963 r. domagała się wielokrotnie Międzynarodowa Federacja Wioślarska (FISA) od komitetu organizacyjnego Igrzysk

Olimpijskich w Meksyku, bezskutecznie budowy toru regatowego dla konkurencji wioślarskich. W kwietniu 1966 r.ustalono przy okazji pierwszej wizyty prezesa FISA, Thomasa Kellera, że w tym celu zostanie rozbudowany kanał Cuemanco Xochmilco, mający obecnie 1400 m długości i 60 m szerokości. Projekt ten nie został jednak zrealizowany. Na skutek personalnych zmian w łonie komitetu organizacyjnego oraz trudności z wywłaszczeniem posiadaczy potrzebnych terenów, projekt nadal leżał bezczynnie od wielu miesięcy. Podczas ubiegłej jesieni zwróciła się wobec tego FISA w sposób ultymatywny do komitetu organizacyjnego Igrzysk, grożąc, w razie niezałatwienia tej palącej sprawy, ewentualnym przeniesieniem regat olimpijskich do innego kraju albo nawet skreśleniem zawodów wioślarskich z programu Olimpiady 1968 r.

Cały projekt został w międzyczasie jeszcze raz opracowany, a na początku lutego przedłożono FISA nowe plany, których zatwierdzenie wymagało natychmiastowej wizji lokalnej ze strony prezesa FISA. W tym celu przebywał on w mieście Meksyk od 2-5 lutego.

Nowy kanał

Nowy projekt nie przewiduje już rozbudowy kanału Cuemanco, lecz wybudowanie, równolegle do niego, nowego kanału. Roboty będą łatwiejsze do prowadzenia ze względu na to, że będą się odbywały na suszy a nie w wodzie. Prace będą wykonywane w 4 sektorach po 525 m każdy. Będą one jednak realizowane przez różne firmy. Pierwsze maszyny budowlane wkroczyły już na teren budowy i rozpoczęły pracę.

Nowy tor regatowy będzie miał następujące cechy: długość 2 000 m z wybiegiem na 100 m; szerokość 125 m; głębokość 2 m.

Poszczególne tory będą odgraniczone wg systemu Albano (boje!) i będą posiadały szerokość 13,5 m.Ponieważ trening wioślarzy i kajakarzy odbywa się jednocześnie, buduje się dla tych drugich drugi kanał, długości 1000 m, połączony z głównym kanałem i biegnący równolegle do niego.

Planowanie z gestem

Kryte przystanie dla łodzi będą zlokalizowane,podobnie jak w Tokio i Amsterdamie, na końcu toru, za metą. Powstanie tam również budynek przeznaczony na szatnie: Obok wieży sędziowskiej przy mecie zaplanowano wspaniałe pomieszczenie dla celów administracyjnych oraz trybunę dla gości honorowych i dla prasy. Tuż obok stanie otwarta trybuna na 5000 miejsc siedzących. Brzegi kanału będą ukształtowane płasko, by zapobiec odbijaniu się fal, wywołanych przez łodzie sędziowskie.Po obu stronach toru regatowego wybuduje się drogi,które będzie można wykorzystać dla trenerów przed zawodami. Podczas zawodów będą one przeznaczone dla pojazdów służących emisjom radiowym i telewizyjnym. Wodę (ok. 500 000 m sześć.) dostarczy miasto, które zużyje w tym celu wodę wypompowaną na głębokości do 800 m pod ziemią. Okolica nowego toru regatowego ma być przekształcona po Igrzyskach na wielki ośrodek wypoczynkowy.

Tor leży w głównym kierunku wiejących wiatrów. Ponadto z obu stron zewnętrznego toru pozostaje po 22 m wolnego lustra wody, więc nie należy się spodziewać ewentualnego pokrzywdzenia, z powodu wiatru, którejś z osad.

Całkowite wykończenie toru regatowego jest zaplanowane na okres letni tak, że pozostanie dość czasu, by napełnić kanały wodą przed rozpoczęciem ostatnich przedolimpijskich regat w październiku br.

Celem ułatwienia zagranicznym osadom wzięcia udziału w tych przedolimpijskich regatach, zamierza komitet organizacyjny zakupić po 6 łodzi dla każdej kategorii (z wyjątkiem ósemek), które zostaną oddane do dyspozycji gości. Zawody będą przypuszczalnie trwały 4 dni, przy czym drugi dzień jest pomyślany jako dzień odpoczynku.

Oprócz instalacji technicznych, których terminowe ukończenie wydaje się być pewnym, powstanie szereg złożonych i trudnych problemów organizacyjnych przeprowadzenia samych regat olimpijskich, albowiem praktycznie rzecz oceniając, nie będzie w ogóle do dyspozycji organizatorów lokalnego,doświadczonego w tych sprawach, personelu. W związku z tym personel

taki będzie musiał się rekrutować z działaczy FISA, Meksykańskiego Związku Wioślarskiego i Marynarki Również dla przeszkolenia miejscowego personelu przeprowadzenie regat przedolimpijskich jest absolutnie konieczne.

W każdym razie do października tor regat olimpijskich ma być wyposażony we wszystkie konieczne instalacje na starcie, na mecie i wzdłuż całej trasy. Łodzie i wioślarze znajdą schronienie w istniejących domkach przystaniowych miejscowych klubów wioślarskich. (Nr 17).

Pełny pensjonat za cztery dolary

Prezes komitetu organizacyjnego Igrzysk Olimpijskich 1968 r., architekt Pedro Ramirez Vazquez oświadczył w Meksyku że wszyscy akredytowani dziennikarze będą mieszkać podczas Igrzysk razem w tzw. Domu Prasy, który buduje się na skraju wioski olimpijskiej. Dom Prasy będzie wyposażony w jedno,dwu i trzyłóżkowe pokoje; te ostatnie będą miały nawet dwie łazienki. Podobnie jak zawodnicy, dziennikarze będą musieli zapłacić za pełne utrzymanie 4 dolary dziennie.

Dom Prasy zostanie otwarty, podobnie jak wioska olimpijska 15 dni przed rozpoczęciem Igrzysk. Biuro prasowe Igrzysk, które wprowadziło się do własnego pomieszczenia ożywi bardzo swą pracę i będzie wydawało tygodniowy informacyjny biuletyn ilustrowany. Dla fotoreporterów przygotowuje się specjalne laboratoria; również przedstawicielom prasy odda się do dyspozycji wszelkie możliwe dla ułatwienia ich pracy środki komunikacji i łączności, jak zapewnił o tym prezes komitetu organizacyjnego. (Nr 13)

Paszporty olimpijskie w NRF

Ok. 60 czołowych zawodników NRF w różnych dyscyplinach sportowych otrzymało 26 lutego paszporty olimpijskie. Taki paszport stanowi dokument i dowód dla władz,pracodawców,szkół

i wszelkiego rodzaju uczelni, że jego okaziciel przygotowuje się do Igrzysk Olimpijskich 1968 r. i z tego powodu winno się udzielać mu wszelakiej pomocy. (Nr 16).

Sport wyczynowy w armii NRF

Z typową niemiecką dokładnością ma być rozwiązany już w najbliższej przyszłości problem wyczynowców NRF w armii - sprawa, która zaprząta w ostatnich latach również umysły szwajcarskich kół sportowych i wojskowych.

Gwiazdy sportowe NRF, należące do reprezentacji narodowej będą odbywać służbę wojskową w garnizonach, mieszczących się w pobliżu ośrodków treningowych danego związku sportowego.

Nie należy sądzić, że władze wojskowe kupują dzięki temu postanowieniu "kota w worku", albowiem zawarta w nim klauzula: "na ile pozwolą na to służbowe obowiązki" mówi wyraźnie o tym, że na pierwszym planie jest szkolenie wojskowe, a dopiero po nim trening sportowy. Ten układ "koalicji" "armia - sport przysporzył także w Szwajcarii już nie mało kłopotów, jeśli chodzi o terminy odbywanych zgrupowań treningowych,stawiających swym adeptom wysokie wymagania.

W NRF mają sportowcy-wyczynowcy, służący w wojsku, wykorzystywać czas przeznaczony na treningi codziennie od godz. 15 oraz otrzymywać urlop z tytułu odbywanych zawodów.

Plany te przedstawił zastępca inspektora Armii, gen. mjr Hubert Sonneck w Garmisch Partenkirchen na zakończeniu mistrzostw narciarskich armii. Wg Sonnecka w sportowych zawodach 1966 r. uczestniczyło łącznie 189 000 żołnierzy.W 1967r. zamierza się przeprowadzić mistrzostwa piłkarskie armii po raz pierwszy systemem pucharowym.

Z okazji odbytej w Garmisch konferencji prasowej poruszone zostały również inne zagadnienia. Armia dysponuje obecnie 145 boiskami sportowymi, chociaż potrzeby wymagają podwojenia tej liczby. Oprócz tego potrzeba 362 hal dla szkolenia sportowo-wojskowego, podczas gdy dysponuje się tylko 225, a 14 dalszych jest w budowie. Obok 17 posiadanych hal czysto spor-

towych, buduje się dziewięć, a planuje się wybudowanie dalszych dziesięciu. Na potrzebnych co najmniej 30 krytych pływalń, wojsko dysponuje tylko czterema, a jedna znajduje się w stadium budowy. Na marginesie tych potrzeb należy zaznaczyć, że zarówno kryte pływalnie jak wszystkie inne obiekty sportowe-hale i boiska - zostały oddane do dyspozycji także stowarzyszeniom i klubom sportowym sektoru cywilnego. (Nr 22)

Igrzyska Europejskie 1970

Komitety Olimpijskie NRF, Francji i Szwajcarii podjęły w styczniu na konferencji w Bazylei rozmowy na temat organizowania Igrzysk Europejskich w Regio Basilensis.Jako termin odbycia Igrzysk ustalono lipiec 1970 r. KOl Szwajcarii został upoważniony do poczynienia odpowiednich kroków wśród międzynarodowych federacji sportowych i do zaproszenia MKOl na kongresie 1967 r. w Teheranie o objęcie patronatu nad tą imprezą.

Gdzie miałyby się odbyć zawody w poszczególnych dyscyplinach sportowych?

W myśl przedłożonych planów w Bazylei odbyłyby się zawody lekkoatletyczne (stadion Św.Jakuba), piłkarskie, dżudo, jeździeckie, szermiercze, wielobojowe, strzeleckie, łucznicze i tenisowe.

Alzacja byłaby terenem zawodów wioślarskich, kajakowych, kolarskich, koszykówki, gimnastycznych i pływackich. W Freiburgu Br. odbyłyby się zawody pięściarskie, ciężarowe, piłki ręcznej w hali, hokeja na trawie, zapaśnicze, hokeja na rolkach, siatkówki i żeglarskie. Inicjatorzy Igrzysk Europejskich pragnęliby, ażeby Igrzyska te zastąpiły mistrzostwa Europy w tych wszystkich dyscyplinach, które miały mieć swe mistrzostwa w 1970 r.

Zupełnie osobnym problemem jest pytanie czy zdoła się znaleźć fundusze, które umożliwią budowę nowych lub rozbudowę istniejących obiektów sportowych dla zawodników i publiczności, które rozwiążą sprawy zakwaterowań zawodników oficjeli i przedstawicieli prasy oraz pokryją ogólne koszty organizacyj-

ne, zwłaszcza kosztowne instalacje łączności, konieczne dla przekazywania informacji w obrębie kontynentu i poza nim przez prasę, radio, telewizję.

Miasto Bazylea bada obecnie projekt budowy nowej wielofunkcjonalnej hali sportowej, której kosztorys musi wynieść ponad 20 mln fr.szw. (Nr 22).

Przeniesienie siedziby MKOl mało prawdopodobne

Toczące się ostatnio żywe dyskusje w sprawie ewentualnego przeniesienia siedziby MKOl z Lozanny do innego miasta, znalazły się w nowym stadium. Burmistrz miasta Lozanny, która jest siedzibą MKOl od roku 1910, interweniował listownie u prezesa MKOl Avery Brundage'a, aby Lozanna pozostała siedzibą ruchu olimpijskiego. Zawiadomił przy tej okazji Brundage'a,że miasto jest gotowe oddać do dyspozycji MKOl potrzebne mu pomieszczenia, umożliwiające urzędowanie sekretariatu MKOl w odpowiednich nowoczesnych warunkach lokalowych.

Demarche sekretarza generalnego MKOl Westerhoffa o zmianę siedziby miał za przyczynę fakt, że sekretariat MKOl mieścił się w budynku Muzeum Olimpijskiego, wskutek czego nawet Westerhoff osobiście mógł korzystać ze wstępu do gmachu tylko w godzinach dziennych.

Wobec tego, że miasto Lozanna zdecydowało się na odseparowanie sekretariatu MKOl od Muzeum Olimpijskiego i zgłasza chęć oddania MKOl w tym celu do dyspozycji odpowiedniego nowoczesnego lokalu biurowego, należy oczekiwać, że przeniesienie siedziby MKOl do innego miasta, co byłoby godne ubolewania, zostało zażegnane i nie wchodzi więcej w rachubę.(Nr 6)

Exeter: - Tylko 21 dni treningu wysokościowego

Żaden zawodnik nie może, w ciągu ostatnich 3 miesięcy, dzielących go od rozpoczęcia Igrzysk Olimpijskich, uprawiać treningu specjalnego przez okres dłuższy aniżeli 21 dni. Ta

zasada jest obowiązująca również dla przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Meksyku, dla których trening w warunkach wysokogórskich, posiada szczególnie ważne znaczenie. Te słowa wypowiedział angielski lord Exeter, członek Komitetu Wykonawczego MKOl.

Jak informuje w londyńskiej gazecie "Daily Mail" Jim Manning lord Exeter zamierza złożyć prezesowi Avery Brundage'owi pisemny protest przeciwko zamierzonemu przez sportowców radzieckich pobytowi w obozie przygotowawczym. "Rosjanie zdradzą ideę olimpijską i fairplay, jeśli udadzą się na dłużej jak to zamierzają uczynić do ośrodka wysokogórskiego na Kaukazie (w Tsakhadzor, 60 km od stolicy Armenii Erywania) urządzonego na wysokości 2380 m npm za sumę równą 6 mln dolarów" - stwierdza Manning, poinformowany pono przez któregoś ze sportowych oficjeli radzieckich o planach przygotowań do Igrzysk. "Poinformowano mnie o zamiarze przeprowadzenia wielokrotnych obozów treningowych, trwających jednorazowo do 20 dni. To przeczy przepisom MKOl, które pozwalają podczas ostatnich 3 miesięcy przed rozpoczęciem Igrzysk tylko na 1 obóz, trwający do 21 dni. Ten przepis musi być przestrzegany również w wypadku Igrzysk w Meksyku" - stwierdza dalej Manning.

Wbrew zapowiedziom "Daily Mail" prezes Brundage oświadczył na konferencji w Chicago, że dotychczas nie otrzymał od lorda Exetera żadnego protestu w tej sprawie. (Nr 6).

Zacieśnienie kontaktów NRD-ZSSR

Związek Gimnastyczny i Sportowy NRD zacieśnia na podstawie zawartej sprzed pół rokiem umowy z Związkiem Radzieckim na rok 1967, jeszcze bardziej swe kontakty sportowe i współpracę z organizacjami ZSRR. Prezes DTSB (Deutscher Turn-und Sportbund) Manfred Ewald widzi w jeszcze bliższej współpracy ze Związkiem Radzieckim przede wszystkim wzmożone możliwości lepszego przygotowania się obu krajów do najbliższych Igrzysk Olimpijskich 1968 r. Wspólne komisje mają się zająć zagadnie-

niem poszukiwania i odnajdywania talentów sportowych, biomechanicznymi, sportowo-medycznymi i społeczno-naukowymi badaniami problemów psychologii sportowej i sportu uprawianego na dużych wysokościach, jak również sporządzeniem dokumentacji na te tematy i wymianą informacji.

Oprócz tego przewiduje się także znacznie rozszerzoną wymianę ekip sportowych. Zakontraktowano już ponad 100 spotkań w 27 dyscyplinach, następnie 16 wspólnych obozów treningowych oraz wymianę trenerów i naukowców, zajmujących się badaniami sportowymi.

CSRS za Igrzyskami Europejskimi

Komitet Olimpijski CSRS uważa projekty pwołania do życia Igrzysk Europejskich za pozytywny. Zastrzega się jednak, że należy całą tę sprawę dobrze przemyśleć, a przede wszystkim skoordynować termin Igrzysk z mistrzostwami Europy głównych dwóch dyscyplin olimpijskich - lekkoatletyki i pływania.(Nr 6)

Florencja: Mityng majestatów

Florencja nie pozostawia żadnej okazji do zjednywania sobie sojuszników dla przyznania jej kandydatury organizatora Igrzysk Olimpijskich 1976 r., mimo iż kolej będzie na nieeuropejskie miasto. Ostatnio zaprosili Włosi wysoko i najwyżej postawione osobistości na tzw. przedolimpijską ceremonie,która się ma odbyć 11 i 12 marca w Florencji. Są to król Grecji Konstantyt, król Szwecji Gustaw Adolf oraz burmistrzowie stolic olimpijskich: Aten, Rzymu, Tokio i Meksyku. (Nr 12).

Nowy Jork pragnie u siebie Igrzysk Olimpijskich 1976

Z okazji uroczystości 200-lecia amerykańskiej Deklaracji Niepodległości, pragnie Nowy Jork uzyskać prawo organizacji

Igrzysk Olimpijskich 1976 r. Wiadomość tę przekazał burmistrz nowojorski John Lindsay.

Pierwsze pismo w tej sprawie zostało przesłane KOl USA w dniu 1 lutego br.

Według obowiązujących przepisów miasto ma obecnie 6 miesięcy czasu na złożenie formalnej kandydatury,po czym KOl USA podejmie na ten temat uchwałę, zanim będzie można przekazać zgłoszenie kandydatury dalej, do MKOl.

Największą przeszkodą na drodze do uzyskania prawa organizowania Igrzysk w 1976 r. byłaby, zdaniem czynników kompetentnych, konieczność wyłożenia 500 milionów dolarów na budowę nowego stadionu olimpijskiego, pływalni olimpijskiej i wioski, w której byłoby miejsce na zakwaterowanie ok. 8000 zawodników.

Oprócz Nowego Jorku zamierzają zgłosić swe kandydatury cztery inne amerykańskie miasta: Los Angeles, Detroit, St. Louis i Filadelfia. (Nr 12)

Olimpijskie medale pamiątkowe

Komitet Organizacyjny Igrzysk Olimpijskich 1972 r. w Monachium, zamówił u specjalnego konsorcjum wykonanie oficjalnych medali pamiątkowych w złocie i w srebrze. Medale te posiadać będą jedyne autoryzowane emblematy oficjalne. Przygotowuje się 1 medal srebrny i trzy złote różnej wielkości. Wszystkie będą miały po jednej stronie podobiznę "Łucznika z Aeginy", po drugiej 5 kół olimpijskich z godłem Monachium.

Pierwsze egzemplarze olimpijskich medali pamiątkowych mają się ukazać w handlu już za kilka miesięcy. Czysty zysk z ich sprzedaży przeznacza się na pokrycie potrzeb komitetu organizacyjnego Igrzysk. (Nr 6)

Dzieci startują o puchar KOl NRD

BIULETYN KOl NRD Telewizja jest jednym z kanałów, które są niezwykle pomocne w propagowaniu sportu dziecięcego i popularyzacji różnych jego olimpijskich odmian. W codziennym 14-godzinnym programie telewizyjnym NRD (co druga rodzina posiada odbiornik telewizyjny), sport zajmuje poczesne miejsce; na ekranie emituje się nie tylko zawody z końca tygodnia,lecz również z licznych dni powszednich.

Weźmy np. pod uwagę 50-minutowy program niedzielny, nazwany "Rób jak my, rób tyle co my, rób lepiej od nas". Przed dwoma laty KOl NRD ufundował na ten cel puchar, wręczony zwycięzcom przez prezesa KOl Heinza Schoebela w lipcu 1966 r. We wrześniu 1966 r. rozpoczął się następny analogiczny cykl tych zawodów, których ostateczni zwycięzcy również otrzymają puchar KOl NRD.

Ciekawy ten program telewizyjny pokazuje każdorazowo zawody dwóch reprezentacji szkolnych (5 chłopców i 5 dziewcząt) z różnych miast, w wieku 12-14 lat. Podstawową dyscypliną zawodów, odbywanych czasami w hali, czasami na powietrzu, jest lekkoatletyka, uzupełniona różnymi rodzajami konkurencji z piłką, których treścią jest rozwijanie sprawności i sztafety. Na zakończenie każdego seansu odbywa się konkurs intelektualny, uzupełniający konkurencje sportowe; pytania tego konkursu mają za temat daty i wydarzenia, służące propagowaniu idei olimpijskiej. Często program konkursu obejmuje również ćwiczenia gimnastyczne, produkcje chóru szkolnego itp.dziedziny życia, rozwijające kulturę fizyczną i duchową.

Kilkakrotnie ten program dziecięcy był transmitowany przez Interwizję na Polskę, Czechosłowację, Węgry i ZSRR, a ostatnio wpisała tę emisję do swego programu telewizja ZRA.

Po każdym konkursie autorzy programu udzielają z ekranu wskazówek, ułatwiających organizowanie podobnych konkursów w kraju. W wielu miastach i miasteczkach podjęto tę inicjatywę, wzbogacając dzięki niej działalność sportową młodzieży. (1/1967).

65-letni zwycięzca olimpijski

Gdyby w Quizzu telewizyjnym rzucono pytanie:"Kto był Oskar Swahn?, otrzymanoby prawdopodobnie zamiast odpowiedzi wzruszenie ramionami i zrezygnowane zaprzeczenie. Nawet gdyby dodano dla ułatwienia wyjaśnienie, że to był sportowiec, przypuszczalnie współzawodniczący kandydaci również nie mogliby nic odpowiedzieć. A przecież zmarły już dawno Szwed Oskar Swahn zalicza się do równie znanych osobistości sportowych jak np. Max Schmelling czy Juan Fangio. Nikt nie zdołał pobić do roku 1967 jego rekordu: rekordu wieku zwycięzcy Igrzysk Olimpijskich. Utalentowany strzelec zadebiutował w Igrzyskach Olimpijskich, mając 53 lata, jako 65-letni zdobył w 1912 r. dwa złote medale olimpijskie za strzelanie, a jako 73-letni, srebrny. W czasach współczesnych, kiedy istnieje tendencja obniżania wieku wyczynowców w czasach kiedy 13-14-letni ustanawiają w pływaniu rekordy świata,tego rodzaju "rekord" wydaje się wręcz nieprawdopodobny. A przecież nie jest Swahn bynajmniej wyjątkiem.

1054 olimpijczyków w wieku 40-73 lat

Dziennikarz bułgarski Dymitr Mechev skonstatował po specjalnie przeprowadzonych badaniach, że start sportowców w średnim i starszym wieku w Olimpiadach począwszy od 1896 r. - 1964 r. nie był niczym nadzwyczajnym. Liczby dowodzą najlepiej z jakiego niezniszczalnego tworzywa są ci starsi wiekiem wyczynowcy. 1054 mężczyzn w wieku 40-73 lat i 21 kobiet w wieku 40-65 reprezentowało w tym okresie barwy swych krajów. A gdyby ktoś spróbował twierdzić, że ci starsi panowie i panie odegrali nic nie znaczące role, musiałby się ze wstydem z tego twierdzenia wycofać. Na stoiskach strzeleckich stawało w tym okresie 321 zawodników, których zdobyczą było 56 medali i 36 miejsc punktowanych. Na drugim miejscu seniorów analogi-

cznego wieku figurują szermierze w liczbie 234, którzy zdobyli 58 medali i 31 punktowanych miejsc. Wśród 217 żeglarzy w przebadanym wieku było 34 medalistów i 19 zdobywców miejsc punktowanych. Na czwartym miejscu znaleźli się jeźdzcy - 171 z 49 medalami, z czego 25 złotych dających im pierwsze miejsce wśród utytułowanych "seniorów". A oto liczby, dotyczące innych dyscyplin: lekkoatletyka - 45 olimpijczyków ponad 40 lat, 1 złoty, dwa srebrne, 3 brązowe medale i trzy miejsca punktowane (od 4-6); gimnastyka: 5 medali i 5 miejsc punktowanych; kajaki: 13 uczestników; zapasy: 11 uczestników, ciężarowcy - 10; hokeiści na trawie - 8; piłka wodna - 6; kolarstwo - 5; wioślarstwo - 5; pięciobój nowoczesny - 1 uczestnik Igrzysk Olimpijskich.

Imponująca statystyka

Jeszcze bardziej imponujące od tych ogólnych liczb są indywidualne osiągnięcia. W szermierce zawodnicy w wieku od 40-51 lat, zdobyli 21 złotych, 27 srebrnych i 16 brązowych medali olimpijskich. W węgierskiej wicemistrzowskiej ekipie Igrzysk 1924 r. startowało dwóch weteranów: 51-letni płk Laszlo Berti i 44-letni Zoltan Schenker, który był złotym medalistą w 1912 r. Największy węgierski szablista wszechczasów, Aladar Gerevich należał do elity światowej przez 24 lata, od 1932 - 1956 r. Podczas swojego ostatniego występu na arenie światowej mając 42 lata, Gerevich zdobył 6 złotych, 1 srebrny i 2 brązowe medale. Inni doskonali szermierze tej samej grupy wieku: Pal Kovacs, Węgry, 6 zwycięstw olimpijskich, start w Tokio w wieku 52 lat; Marcel Beire, Belgia, 42 lata w 1924 r. srebrny medal we florecie; Paul Anspach, Belgia, w wieku lat 44, w 1924 r. srebrny medal w szpadzie; dr Iwan Osier, Dania, startował w wieku 59 lat w 1948 r. w Londynie.

Niewiele mniejsze są sukcesy jeźdźców. W francuskiej ekipie WKKW 1956 r. startował 62-letni Andre Jousseaume i dwaj 58-letni Braou i Salmon, zajmując 5 miejsce. Na Olimpiadzie jeździeckiej 1956 r.w Sztokholmie szwedzka reprezentacja zwy-

ciężców WKKW ma w swym składzie 54-letniego Henri St. - Cyra, 54 lata, Perssona - 46 lat i Boltensterna - 52 lata! Austriak Arthur von Pongracz był najstarszym jeźdźcem olimpijskim wszechczasów. Z ekipą na WKKW w 1936 r. zajął 4 miejsce mając 72 lata! (16)

Skandal w Chamrousse

Komunikat Komitetu Organizacyjnego

Po wyjeździe z Chamrousse reprezentacyjnych ekip Austrii, Szwajcarii i NRF, które w ten sposób zaprotestowały przeciwko fatalnym i ich zdaniem wielce krzywdzącym, wobec luksusowych kwater reprezentacji Francji, warunkom zakwaterowania, na lutowych zawodach przedolimpijskich w narciarstwie alpejskim prezes Komitetu Organizacyjnego - Albert Michalon - kierownik tego Komitetu - Robert Heraud, prezes Francuskiej Federacji Narciarskiej - Maurice Martel i dyrektor gabinetu ministra Młodzieży i Sportu, Francosi Misoffe'a - Rene Haby odbyli 15 lutego konferencję prasową, podczas której opublikowali następujący komunikat:

"Wskutek decyzji, podjętej przez odpowiedzialne kierownictwo ekip Austrii, Szwajcarii i NRF nie brania udziału w konkurencjach slalomowych i zjazdowych Tygodni Międzynarodowych Grenoble 1967, Komitet Organizacyjny i Federacja Francuska stwierdza, co następuje:

1. Biorąc pod uwagę, że Tygodnie Międzynarodowe zostały zmontowane, mówiąc dokładnie, jako sprawdzian możliwości zakwaterowania i organizacji w przewidywaniu Igrzysk Olimpijskich 1968 r., uznaje się, że warunki zakwaterowania były w swej przeciętnej gorsze w Chamrousse, aniżeli te, które się oferuje zazwyczaj ekipom w większości zawodów międzynarodowych.

Jednym z głównych powodów takiego stanu rzeczy była niemożność wykorzystania kwater w wiosce olimpijskiej, przy budowie której roboty nie są jeszcze całkowicie ukończone.

Należy jednak podkreślić, że ilość przewidywanych kwater została wielokrotnie przekroczona przez niektóre delegacje, które zameldowały się o wiele liczniejszym składzie, aniżeli były do tego upoważnione przez przepisy Międzynarodowej Federacji Narciarskiej.

Decyzje podjęte w Oslo przez Radę FIS w lutym 1966 r. przewidywały bowiem dla każdej ekipy maximum 7 osób/zawodników i osób towarzyszących. Otóż,żeby przytoczyć przykład tylko jednej ekipy - austriackiej, składała się ona z 17 osób.

2. Drastyczność podjętej przez odpowiedzialne kierownictwo wspomnianych ekip decyzji podkreślona została przez moment, wybrany przez nie dla ogłoszenia ich postanowienia. Przecież ekipy te przebywała w Chamrousse już od poniedziałku wieczór i uczestniczyły w codziennych treningach, podczas gdy decyzja wyjazdu została zakomunikowana organizatorom dopiero tuż przed początkiem oficjalnych zawodów, w środę 15 lutego.

Z drugiej strony, po zapoznaniu się ze zgłoszonymi reklamacjami, Komitet Organizacyjny i Federacja szukały możliwości lepszego zakwaterowania dla wspomnianych ekip.

Znaleziono pomyślne rozwiązanie tego zagadnienia dzięki ofiarności osób prywatnych, które oddały do dyspozycji Komitetu 17 pokoi, wyposażonych w pełny komfort. Odpowiedzialni kierownicy poinformowanych o tym ekip, nie zgodzili się na ich obejrzenie.

Należy żałować, że została podjęta decyzja tak brzemienna w konsekwencje zarówno pod względem sportowym, jak kontaktów międzynarodowych między poszczególnymi federacjami narciarskimi - decyzja, która wydaje się być nieproporcjonalną w stosunku do przyczyny, która tę decyzję spowodowała"

Komunikat Ministerstwa Sportu

Ministerstwo Młodzieży i Sportu opublikowało następujący komunikat:

"Minister Młodzieży i Sportu śledzi z uwagą sytuację, jaka powstała w Chamrousse podczas zawodów slalomowych i zjazdowych przez odjazd niektórych ekip.

Na konferencji prasowej, która się odbyła w środę po południu, prezes i kierownik Komitetu Organizacyjnego, jak również prezes Federacji Francuskiej Narciarstwa i dyrektor gabinetu, przemawiając w imieniu ministra Francosi Misoffe'a wyraził ubolewanie że w całej tej sprawie zapomniany został nieco duch sportowy, ale jednocześnie podkreślił,że aktualne wyniki narciarzy francuskich powinny tym bardziej nastrajać do liczenia się z psychologią i potrzebami ekip zagranicznych". (Nr 6498)

Dochodzenie zamknięte

Uwagi kierownictwa będą rozpatrzone przez ministra Misoffe'a.

Przed wyjazdem w Grenoble do Paryża, płk Crespin (dyrektor sportów olimpijskich przy Ministerstwie Młodzieży i Sportu) przewodniczył zebraniu roboczemu, w którym uczestniczyli m.in. prezes Francuskiej Federacji Narciarskiej Martel, kierownik techniczny Federacji-Honore Bonnet, trener Jean Beranger. Na zakończenie zebrania wydany został następujący komunikat:

"W ramach okresowych zebrań, zaleconych przez ministra Misoffe'a, na których raz na trzy miesiące spotykają się odpowiedzialni pracownicy dyrekcji sportu i poszczególnych federacji sportów olimpijskich, odbyło się zebranie 20 lutego 1967 r. w Grenoble, na której byli obecni dyrektor Sportów Olimpijskich, prezes Francuskiej Federacji Narciarskiej i odpowiedzialni kierownicy poszczególnych dyscyplin tej Federacji - kierownik techniczny, trenerzy związkowi i lekarze.

Zebranie to przedstawiało szczególną wagę wobec przebiegu różnych konkurencji przedolimpijskich.

Podczas tego zebrania, w którym uczestniczył również dr Heraud, dyrektor generalny Komitetu Organizacyjnego I.O., poruszono wszystkie problemy, dotyczące zarówno przygotowania ekipy francuskiej jak i problemów natury ogólnoorganizacyjnej Igrzysk w związku ze startem Francuzów, przy czym stwierdzono

daleko idącą szczerość i pragnienie pomyślnego rozwiązania w zgodnej współpracy wszystkich nasuwających się zagadnień i kłopotów. Niektóre z sugestii zostaną przedłożone ministrowi Młodzieży i Sportu". (Nr 6501)

Frankfurter Allgemeine

Rząd francuski wydał w tych dniach decyzję, która będzie miała wpływ na uregulowanie sprawy występu sportowców z NRD na igrzyskach olimpijskich w Grenoble.

Minister do spraw młodzieży i sportu Missoffe skierował do prasy związków sportowych swego kraju równobrzmiące pisma w których określone zostały po konsultacji z Ministerstwem Spraw Zagranicznych warunki na jakich mogą sportowcy z NRD brać udzuał w mistrzostwach Europy lub świata odbywanych na terenie Francji.

W szczególności sportowcy ci mogą uzyskać zezwolenie na wyjazd i na wizę wjazdową do Francji tylko w alianckim biurze podróży w Berlinie i tylko pod warunkiem wypełnienia tych zobowiązań jakie zostały powzięte przez wydział polityczny NATO w r.1965.

Zespół NRD nie może więc określać się jako narodowa reprezentacja Niemieckiej Republiki Demokratycznej, natomiast może się ten zespół nazwać "Ogólnoniemiecką drużyną albo niemiecką drużyną".

Również nie wolno będzie sportowcom z NRD umieszczać na ubraniu i na flagach czarno-czerwono-złotych emblematów z młotem i cyrklem, W końcu zakazuje się grać hymn narodowy NRD. (Nr 39/67)

Jak donoszą z Meksyku, znicz olimpijski w drodze z Aten do Meksyku zaniesiony zostanie do Paryża na ul. Oudinot przy której Pierre Coubertin długie lata mieszkał. Stąd sztafeta biegaczy zaniesie znicz na zamek Mirville w Normandii, gdzie urodził się twórca nowoczesnych Igrzysk Olimpijskich. Z zamku Mirville powędruje znicz do hiszpańskiego portu Palos gdzie

zabierze go fregata która pożegluje przez Atlantyk śladami Kolumba na San Salwador a stamtąd do Meksyku.

*

* *

"Wysokość 2250 metrów nie spowoduje u uczestników Igrzysk Olimpijskich w Meksyku organicznych szkód". Te słowa wypowiedziała uczony niemiecki z wydziału medycznego uniwersytetu we Freiburgu prof. Herbert Reindell w czasie I-szej konferencji trenerów olimpijskich, która miała miejsce w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego w Kolonii. Reindell powiedział również: "Francuska miejscowość w Pirenejach Font Romeu nie odpowiada swoją wysokością Meksykowi.

Pewna aklimatyzacja jest tam możliwa, ale nie będzie ona wystarczająca. Również aklimatyzacja w Meksyku po czterech tygodniach nie będzie większa niż po dwóch i pół tygodniach.

W każdym razie powiedział prof. Reindell nie będzie to olimpiada lekarzy W końcu psychiczna postawa i forma zawodników będzie elementem rozstrzygającym". (Nr 38/67)

Ogłoszony niemiecki plan, aby w czasie Igrzysk Olimpijskich w Monachium w 1972 r. związać w sposób silny i wpadający w oko sport z kulturą - nie daje spokoju przywódcom Narodowego Komitetu Olimpijskiego w Meksyku. Postanowiono niedawno, aby w czasie Igrzysk Olimpijskich w Meksyku przeprowadzić festiwale w różnych dziedzinach sztuki, a więc: w malarstwie, w dziedzinie teatru, orkiestr symfonicznych, baletu, planuje się również konkursy poetyckie. Do tego dochodzą wystawy: sport w starożytnej sztuce, wystawa znaczków pocztowych z motywami sportowymi itp. Kto to wszystko przeprowadzi jest w tej chwili najważniejszym punktem obrad organizatorów Igrzysk Olimpijskich w Meksyku.

Musimy być zadowoleni, że niemiecka inicjatywa znalazła w Meksyku tak silne echo. Inicjatywa Coubertina, aby w czasie wznowionych Igrzysk Olimpijskich związać kulturę ze sportem znajdzie w Meksyku szerszą niż dotąd realizację,a doświadcze-

nia w tej dziedzinie powinny być dla Monachium drogowskazem. (Nr 48/67).

*

Francuski Minister do spraw Młodzieży i Sportu Francois Missoffe oświadczył na niedawno odbytej konferencji, że najbardziej krytycznym punktem Igrzysk Olimpijskich w Grenoble jest sprawa zakwaterowania. Tylko okres Igrzysk Olimpijskich jest dla rządu narodową sprawą. Międzynarodowy Tydzień Przedolimpijski nie miał tego charakteru. Zagadnienie zakwaterowania będzie dotyczyło przede wszystkim wielu turystów z kraju i za granicy, a nie uczestników Olimpiady,dziennikarzy albo oficjeli. Ponieważ nie można sobie pozwolić na budowę nowych hoteli, które nie mogłyby być wykorzystane po Igrzyskach, Ministerstwo Sportu jest zdecydowane przeprowadzić w tej chwili rekonesans w kierunku zbadania wszystkich możliwości zakwaterowania w Grenoble i we wszystkich innych miejscowościach, gdzie odbędą się Zimowe Igrzyska Olimpijskie. Missoffe oświadczył, "Myślę, że powinniśmy dać pierwszeństwo w zakwaterowaniu naszym zagranicznym gościom".

*

Przed trudnym rozstrzygnięciem stoi Prezydium Narodowego Olimpijskiego Komitetu Stanów Zjednoczonych. Szesnaście miast i stanów ubiega się o prawo urządzenia Igrzysk Olimpijskich w roku 1976 - 10 o prawo urządzenia letnich igrzysk, 6 o prawo urządzenia zimowych igrzysk. Do końca tego roku, a najpóźniej do początku 1978 musi Amerykański Komitet Olimpijski wyłonić dwóch kandydatów. O prawo urządzenia letnich igrzysk ubiegają się miasta: Baltimore, St Louis, Washington, Los Angeles, San Francisco, Chicago, Cleveland, Detroit, New York i Filadelfia. O urządzenie zimowych igrzysk ubiegają się: Lake, Placid, Denver, Salt Lake City, Seattle, Weterbury (Vermont) i Stan Maine.

Problemy dietetyki będą dominować na przyszłych Igrzyskach Olimpijskich

FRANCE SOIR Dzięki zaawansowanym obecnie pracom naukowców, lekarzy, dietetyków, psychologów, Igrzyska Olimpijskie w Meksyku stopniowo obnażają się i powoli ujawniają ukryte skarby. Dzieje się tak szczególnie na przestrzeni ostatniego roku.

Arkana najtajniejszych i najbardziej kwestionowanych Igrzysk Olimpijskich, na skutek niesamowitej wysokości położenia miasta 2247 metrów, są stopniowo otaczane, przebijane i ujawniane.

Dla dr.Creff'a, szefa-konsultanta szpitala w Saint-Simon i wybitnego specjalisty z dziedziny dietetyki sportowej, Meksyk streszcza się w trzech słowach, które są jednak bardzo kompleksowymi problemami:

- To daleko (różnice czasu), to gorąco (wybór i jakość wyżywienia będą miały olbrzymie znaczenie) i wreszcie to wysoko (i tutaj dochodzi się do słynnych perypetii krwioobiegu, sercowych itp. związanych z wysokością).

Doktor Creff jest przeświadczony, że dietetyka będzie jednym z zasadniczych warunków, podstawowym jeżeli idzie o dobre samopoczucie reprezentanta olimpijskiego:

- Trzeba będzie - precyzuje on - krok za krokiem kierować żywieniem zawodnika. To sprawa nadzwyczajnej wagi. Miasto Meksyk, nie trzeba o tym nigdy zapominać, jest miastem pasożytniczym w 90% w dzielnicach zwyczajnych i w 50-60% w dzielnicach willowych (reprezentacyjnych). Procert ten jest poważny i bardzo niepokojący. Trzeba będzie więc zwracać uwagę na środki żywnościowe na potrawy surowe. Przede wszystkim jednak trzeba będzie wystrzegać się picia miejscowej wody.

Cudzoziemcy są narażeni na tak zwaną TURYSTA, ataki biegunki, które trwać mogą przez kilka dni i wywoływane są przez pożywienie. Wszystkie jarzyny zielone będą więc musiały być myte, moczone, poddane deparazytacji, a grape-fruit'y na przykład, które jak wiadomo są wyśmienite dla sportowców, będą musiały być dokładnie obierane. W przeciwieństwie do tego mięso wołowe w Meksyku jest doskonałe.

Specjaliści dietetyki, dr Creff i dr Deberre,spędzili kilka tygodni w Meksyku na przestrzeni 1965 i 1966 roku wspólnie z innymi lekarzami sportowymi. Wszyscy oni razem przestudiowali problemy rekacji i zachowania się zawodników francuskich, przy czym badania obejmowały następujące stany: biologiczny, krwioobiegowy, płucny, żywieniowy, sercowy itp. Nic nie zostało zlekceważone. Zawody tygodnia przedolimpijskiego trzeba poniekąd traktować trochę jako osobiste zwycięstwo pułkownika Crespin, dyrektora d/s sportów. Po Igrzyskach Olimpijskich w Tokio zaproponował on meksykańskim działaczom sportowym organizowanie corocznego spotkania lekkoatletycznego Francja-Meksyk. Pomysł ten bardzo spodobał się Meksykańczykom i przekształcony został w bardzo bogaty dla naukowców tydzień przedolimpijski.

Jest jeszcze wiele tematów mało zbadanych, a wyniki ostatniego rozpoznania olimpijskiego, nawet ich główne wyniki, nie będą znane przed upływem dwóch miesięcy.Dla niektórych szczegółów należy przy tym przyjąć, że będą sklasyfikowane jako ściśle tajne.

Jednak już dziś można mieć dosyć dokładny obraz reżymu dietetycznego, który będzie zastosowany w Meksyku dla reprezentacji francuskiej. Dr Creff i dr Leberre ustalili po wspaniałej debacie przedstawicieli medycy sportowej w Tours, wzorcowy jadłospis zawodnika w Meksyku.

Jest przy tym rzeczą niesłuszną zakładanie, dodaje jeszcze dr Creff, że na przykład zawodnik biegający 100 m nie będzie się odżywiał w ten sam sposób jak biegacz na 5000 m. Nie trzeba mimo wszystko przesadzać.

Oto wzorcowy jadłospis zawodnika francuskiego w czasie Igrzysk Olimpijskich w Meksyku:

1) w ciągu pół godziny poprzedzającej posiłek: woda mineralna, nie gazowana i lekko mineralizowana bez ograniczenia ilości, przywieziona z Francji,
2) jako przystawka: potrawy surowe z oliwą z kukurydzy i cytryną, sałatka z marchewki dokładnie umytej i zdezynfekowanej wodą chlorowaną, albo grape-fruit obrany i umyty,
3) Mięso z rusztu (mięso wołowe).

4) Gotowana jarzyna zielona (fasola zielona) z wody ze świeżym masłem.
   Talerz makaronu gotowanego, ryżu kreolskiego lub ziemniaków na parze z pietruszką.
5) Porcja sera sprowadzonego z Francji (twardy lub półtwardy w rodzaju gruyère lub holenderski).
6) Deser:
   a) albo ciasto na przykład ciasto owocowe (zawsze bez kremu),
   b) albo dwie sztuki owoców.

W zasadzie zawodnik nie powinien pić w czasie posiłku (z wyjątkiem wody mineralnej na pół godziny przed posiłkiem). Na deser i tylko wtedy, otrzyma kieliszek wina o mocy 10° (najchętniej bordeaux).

Przygotowany pod każdym względem, kierowany krok za krokiem, bez nachodzenia i przeszkadzania, zawodnicy francuscy w Meksyku dysponować będą najlepszymi warunkami dla pracy w przyjemnej i serdecznej atmosferze. Wspaniałe "narzędzie" jaki jest ośrodek w Font-Romeu, który otwarty zostanie w styczniu, uzupełni to przygotowanie, który chyba obecnie zaliczyć można do wyjątkowego w świecie. (EW) - Nr 191166

O Koszykówce w Klubie Prasy

La Gazzetta dello Sport

Sytuacja koszykówki włoskiej jest dość skomplikowana ze względu na oferty, jakie poczynili koszykarzom amerykańskim, grającym obecnie w włoskich klubach pierwszoligowych, działacze wzgl. kierownictwo tych klubów. Celem obronienia się przed coraz poważniejszymi zarzutami przekroczenia przepisów o amatorstwie i wyjaśnienia szeregu związanych z tym spraw, zrzeszeni w Narodowej Unii Koszykówki prezesi klubów pierwszoligowych zwołali konferencję prasową w Mediolanie w Klubie Prasy. Na konferencji tej byli obecni sekretarz generalny FIBA William Jones i prezes Francuskiej Federacji Koszykówki Robert Busnel, ten ostatni w charakterze obserwatora.

Jak wiadomo Międzynarodowa Federacja Koszykówki w porozumieniu z Włoską Federacją zezwoliła na zatrudnienie w każdym pierwszoligowym zespole jednego zagranicznego zawodnika,który miał prawo reprezentowania zespołu klubowego zarówno w ligowych meczach mistrzowskich jak w Pucharze Europy. Jednakże Włoski Komitet Olimpijski (CONI), pamiętając dobrze o tym, że piłkarze włoscy nie uczestniczyli w Igrzyskach Olimpijskich w Tokio wskutek przekroczenia przepisów o amatorstwie, usiłował się przeciwstawić obecności cudzoziemców w rozgrywkach ligowych w sezonie olimpijskim 1968 r., tolerowanych przecież w sezonie 1967 r. Z drugiej strony kluby chciałyby zachować każdy swego Amerykanina, niezbędnego, jak twierdzą, dla podniesienia poziomu i dalszych postępów koszykówki włoskiej. Jest np. wg nich rzeczą dowiedzioną, że Masini, obecny obrotowy reprezentacji włoskiej, wiele skorzystał na wspólnych startach w meczach ligowych, w macierzystym klubie Simmenthal, z Amerykaninem Bradleyem, będącym jego kolegą i nauczycielem równocześnie.

Nasuwa się jednak pytanie, czy ci wszyscy Amerykanie, uznawani w USA za amatorów, nie stają się, jak to się podejrzewa, po przyjeździe do Włoch zawodowcami, ściągając przez to na całą włoską koszykówkę zarzut porzucania idei czystego amatorstwa.

Obecność w Mediolanie sekretarza generalnego FIBA, Williama Jonesa podkreśla wagę, jaką się przywiązuje w władzach FIBA do konferencji, zwołanej przez Ligę Koszykówki we Włoszech.

- Narodowa reprezentacja Włoch będzie uczestniczyła w Igrzyskach Olimpijskich 1968 r. Gdyby miano ją z nich wykluczyć, również inne reprezentacje nie mogłyby tam w tych warunkach startować - zapewnił William Jones w toku konferencji prasowej w Klubie Prasy. Stanowisko takie zajął wskutek ostatnich oświadczeń Avery Brundage'a, prezesa MKOl, który dał do zrozumienia,że zawodowstwo w koszykówce zostało wprowadzone przez niektóre kraje, jak Włochy, Belgia, Francja, Hiszpania i USA.

Ostrzeżenie rzucone przez Brundage'a wywołało wiele polemik we Włoszech, gdzie niektóre drużyny, finansowane przez miejscowy przemysł, korzystają z usług zawodników zagranicznych, pochodzących z USA.

Claudio Coccia, prezes Włoskiej Federacji Koszykówki, oświadczył, że zarząd Federacji podejmie co do przyszłego sezonu decyzję do dnia 30 czerwca br.

William Jones natomiast stwierdził co następuje:

- Przed udzieleniem licencji cudzoziemcowi, uprawniającej go do gry w klubie europejskim, komisja transferów FIBA przeprowadza poważną ankietę na temat przestrzegania przez danego zawodnika statutu amatorskiego, ale dopilnowanie tego należy do kierowników klubów, którzy mają przecież za zadanie robienia ze sportowców prawdziwych ludzi, a nie wykolejeńców. Dla mnie koszykówka włoska pozostaje w całkowitej zgodzie z obowiązującym duchem olimpijskim.

kierunek Meksyk 68

POLSKI FUNDUSZ OLIMPIJSKI

2/67

Wszyscy walczymy o olimpijskie medale dla Polski!

Ruch sympatyków Polskiego Komitetu Olimpijskiego, tak w kraju jak i zagranicą, nabrał imponującego rozmachu. W kraju, rok rocznie z okazji obchodów "Dnia Olimpijczyka", w okresie poprzedzającym pierwszą niedzielę marca i długo, długo po niej, mnożą się dowody przywiązania do polskich olimpijczyków, organizuje się detki imprez sportowych i kulturalnych, młodzież całej Polski spotyka się z olimpijczykami, wysłuchuje słów "Apelu olimpijskiego", bierze udział w imprezach sportowych, w Komitetach Współpracy z PKOl praca wre od rana do wieczora, filateliści wydają serię okolicznościowych znaczków, Totalizator organizuje dodatkową grę przeznaczając dochód na Fundusz Olimpijski - i tak dalej i tak dalej. Efektem tego olimpijskiego zrywu są poważne fundusze umożliwiające działaczom Polskiego Komitetu Olimpijskiego, trenerom i sportowcom należyte przygotowanie się do niezmiernie trudnej batalii, jaką będą Igrzyska Olimpijskie w Grenoble i Meksyku. Zadanie to nie łatwe, jako że konkurencja na całym świecie rośnie z dnia na dzień, wszystkie sportowe mocarstwa nie zasypiają gruszek w popiele, każdy chce zdobyć jak najwięcej medali.

Igrzyska w 1968 roku postawiły przed PKOl dodatkowe problemy, których rozwiązanie jest możliwe tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich Polaków - i tych w kraju i tych zamieszkujących bliższe i najbardziej odległe zakątki świata. Do normalnych bowiem kłopotów z zapewnieniem naszym sportowcom jak najlepszych warunków treningu, doszły zagadnienia aklimatyzacji, przed występem w wysoko nad poziom morza położonym Mieście Meksyk oraz ekspedycji licznej reprezentacji w tak daleką drogę. Oprócz milionów złotówek, które pochłania moloch przygotowań - a przecież zaczęliśmy już pracować nad startem w Monachium i Sapporo w 1972 roku! - trzeba było zapewnić kasie PKOl niezbędną ilość cennych dewiz.

Trzeba powiedzieć, że na apel, który natychmiast po decyzji przyznającej Meksykowi prawo organizacji Igrzysk w 1968 roku, został ogłoszony i przesłany w świat z siedziby PKOl w Warszawie przy ul.Frascati 4 - nasza zagraniczna Polonia odpowiedziała jednoznacznie:

"JESTEŚMY GOTOWI, NIE ZAWIEDZIEMY ZAUFANIA, WSZYSCY WALCZYMY O OLIMPIJSKIE MEDALE DLA POLSKI !

Po tym odzewie, zaczęły nadchodzić do PKOl listy, czeki, zawiadomienia o powstawaniu coraz to nowych Komitetów Funduszu Olimpijskiego, zrzeszających wszystkich Polaków niezależnie od ich przekonań, przynależności do tych czy innych ugrupowań emigracyjnych, niezależnie od wielu lub daty opuszczenia rodzinnego kraju. Akcja sympatyków polskiego ruchu olimpijskiego zagranicą, rozpoczęta w 1923 roku, wznowiona dzięki inicjatywie Polaków z Australii i Stanów Zjednoczonych przed Igrzyskami w Melbourne, dokonała w tym okresie istnych cudów. Znane są wypadki godzenia się zwaśnionych grup polonijnych po wizytach polskich sportowców i ich sukcesach, mamy dowody reaktywowania się, dzięki naszej akcji, licznych organizacji polonijnych, budzenia się do nowego życia, wiemy o wypadkach przyznawania się do polskości ludzi, którzy byli już skłonni zapomnieć z jakiego kraju się wywodzą, a nawet trochę wstydzili się przyznawać do starej Ojczyzny. Nade wszystko jednak imponująca jest liczba Polaków żyjących zagranicą, biorących obecnie aktywny udział w naszej akcji, która zrobiła światową karierę.

Po każdych Igrzyskach Olimpijskich, począwszy od Rzymu i Squaw Valley, wydawany jest specjalny album olimpijski,na którego końcu widnieje lista tych wszystkich Polaków z zagranicy, którzy zasilili Fundusz Olimpijski. Po Rzymie było kilka kartek zawierających nazwiska naszych Polaków, po Tokio kartek kilkanaście, po Meksyku zapowiada się specjalny,gruby dodatek. Niedawno rozpoczęliśmy publikowanie - w naszym biuletynie oraz w popularnym piśmie "Przegląd Sportowy" - szczegółowej listy współtwórców Funduszu 1968. Mimo, iż poświęcamy na to sporą ilość miejsca, lista ta nie ma końca. To chyba najlepiej obrazuje olbrzymi wzrost naszych szeregów, szeregów ludzi dobrej woli, którym na sercu leży sprawa zwycięskiego startu polskich olimpijczyków, sprawa sławy naszego sportu, który w krótkim okresie kilkunastu lat z Kopciuszka przedzierzgnąć się w pięknego Królewicza, który - jak to udawadniają światowe klasyfikacje - jest mocarstwem w prawdziwym tego słowa znaczeniu, który skutecznie rywalizuje i ze Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim, z Niemcami, Wielką Brytanią, Francją, Japonią a zdecydowanie wyprzedza wiele, wiele krajów. Dokonało się to dzięki wspólnemu wysiłkowi nas wszystkich, którzy kochamy sport, którzy w sporcie dojrzeliśmy symbol możliwości naszego kraju. I nie zawiedliśmy się! Powstało piękne dzieło, z którego wszyscy możemy być dumni,a to przecież nie koniec zwycięskiego marszu.

Hasło rzucone na początku akcji "Meksyk - Grenoble" przez polonijnych działaczy ze Szwecji:

U KAŻDEGO POLAKA
OLIMPIJSKA ODZNAKA

przestało już być tylko hasłem, a stało się rzeczywistością. Bo istotnie rozmach akcji Funduszu Olimpijskiego jest tak olbrzymi, że już wkrótce Polacy na całej kuli ziemskiej będą się poznawali po noszonych przez nich odznakach PKOl. Obecnie,do licznych meldunków, podawanych w każdym Biuletynie, dodajemy nowe szczegóły pomyślnego rozwoju akcji Funduszu.

Olimpijskie żniwa szwedzkiej Polonii

W Szwecji trwają prawdziwe żniwa Funduszu. Nieśmiała początkowo akcja, podejmowana przez kilku najbardziej przywią-

zanych do polskiego sportu przedstawicieli tamtejszej Polonii, po udanej wizycie przedstawicielki Komitetu FO z Warszawy p. Józefy Weinbergowej, nabrała imponującego rozmachu. Oto ostatnie meldunki:

Przewodniczący Komitetu Olimpijskiego p. Tadeusz Berezowski wraz z Polskim Stowarzyszeniem Kulturalnym w Halmstad zawiadamiając o przesłaniu, pochodzących ze zbiórki 315 koron, prezes Lokalnego Komitetu Budowy Szkół Tysiąclecia (prowadzącego naszą akcję w Sztokholmie), p. Zdzisław Kraszewski przesłał 725 koron i wykaz ofiarodawców (który będzie opublikowany w naszym Biuletynie), 12 nazwisk zawiera lista przesłana przez p. Zdzisława Bednarza - prezesa Bratniej Pomocy z Akers Styckebruk a opiewająca na 330 koron, na drugą listę Stowarzyszenia Kulturalnego w Halmstad zebrano 500 koron, Sekcja Polskiego Funduszu Olimpijskiego w Landskronie (prezes Kazimierz Białous) zasiliła Fundusz 700 koronami, Komitet Budowy Szkół Tysiąclecia Norrkoping (prezes Kazimierz Galant) - 600 koronami, indywidualną wpłatę 10.36 koron przesłała p. Janina Łukaszyk ze Sztokholmu. Bardzo dumny jest prezes Koła Funduszu Olimpijskiego w Eskilstuna p. Tadeusz Luka, który przesłał aż trzy listy: pierwszą na 985 koron, drugą na 550, wreszcie trzecią na 220 koron. Doskonałe plony!

Szwedzka Polonia nie tak dawno deklarowała, że "jak pójdzie dobrze" to zdoła zgromadzić fundusz pozwalający na objęcie dwóch patronatów, tymczasem Polacy w Szwecji zebrali już kwotę niemal na cztery patronaty! W samych tylko wyżej podanych informacjach z ostatniego okresu mieści się pełny 1000-dolarowy patronat! A to przecież jeszcze nie koniec, nasi Rodacy zawiadamiają nas w listach o dalszych wysiłkach. O różnicy między tym co jest, a co było najlepiej świadczy porównanie z okresem przedtokijskim: wówczas przez 4 lata w Szwecji zebrano ok. 700 dolarów. Jeśli tak będzie we wszystkich skupiskach polonijnych,..

Polacy z NRF wkraczają na widownię

Polacy mieszkający w Berlinie Zachodnim i Niemieckiej Republice Federalnej nie chcą pozostawać w tyle. Trudno tam było

prowadzić szerszą akcję, ze względu na rozsianie Polonii po całym kraju, a także stosunkowo skromnego zainteresowania sportem, jako, że tamtejsza emigracja składa się przeważnie z ludzi starszych, siłą rzeczy mniej pasjonujących się sportem. Ale zwycięski marsz polskich sportowców i przywiązanie do Starego Kraju, zrobiły swoje. Z terenu NRF dochodzą nas coraz to nowe wieści o podejmowanych tam inicjatywach na rzecz PKOl. Od pewnego czasu w każdym numerze tygodnika "Głos Polski", wydawanego w Bochum, ukazują się informacje o akcjach i zbiórkach na Fundusz, oraz listy ofiarodawców z poszczególnych Gromad. Oto kilka wyjątków z "Głosu Polskiego", z jednego tylko wydania, z dnia 4 lutego 1967 r.

"W "Domu Czeladzi" w miejscowości Herne odbyły się w niedzielę, dnia 22 stycznia b.roku, obrady kierowników i dyrygentów chórów śpiewanych Związku Polaków "Zgoda". Prezes Marian Grajewski zagaił obrady, witając serdecznie przedstawiciela Polskiego Funduszu Olimpijskiego pana mgr Zborowskiego z Warszawy... Prezes Marian Grajewski podał do wiadomości, że po koncercie chórów, odbędzie się piękna "Tombola" na rzecz Polskiego Funduszu Olimpijskiego..."

"Zapowiedziane na łamach naszego pisma wieczory filmowe o Olimpiadzie w Tokio, odbyły się dnia 19.I.1967 roku w Bochum i 21.I.1967 roku w Dortmund... Udział społeczeństwa był bardzo liczny... Po filmie przeprowadziliśmy zbiórkę na Polski Fundusz Olimpijski. Możemy podać do wiadomości, że film ten będziemy wyświetlać również w innych naszych ośrodkach..."

"Pierwsze miesięczne zebranie w Nowym Roku członków Zjednoczenia Polaków w Berlinie, odbyło się pod hasłem Olimpiady.

Wiadomość o przybyciu z Warszawy przedstawiciela Polskiego Funduszu Olimpijskiego p. mgr Zborowskiego i wyświetleniu filmu, nakręconego podczas Olimpiady w Tokio,rozeszła się (mimo bardzo krótkiego.czasu) lotem błyskawicy.Sala zapełniona, obecni pełni oczekiwania. Biało-czerwone kolory naszych chorągwi oraz oznaki i emblematy olimpijskie zdobią pięknie udekorowaną scenę... Oczy przykuwa stół pełen odznak olimpijskich... Cisną się Rodacy do stołu i chętnie nabywają - wszak

to na szlachetny cel, to dla naszych sportowców, którzy mają jechać w 1968 roku do Meksyku...".

"My Polonia Berlina" - pisze w swym sprawozdaniu p. Mieczysława Nehls - "naszym skromnym wkładem starać się będziemy, aby dopomóc na Polski Fundusz Olimpijski. Nie tylko słowa, ale czyny są szczerym objawem ofiarności Polonii. Skarbnik Zjednoczenia, p.Perlijan, jak również prezes Związku Polaków w Niemczech p. Gielewski, prezes chóru "Organ" p. Grzech oraz dyr. polskiej firmy "Poldar" p. Dutkiewicz, zgłosili pokaźne sumy, które przekażą p. Konsulowi Misji Wojskowej PRL w Berlinie na Polski Fundusz Olimpijski".

Akcja FO w NRF powoli zaczyna przybierać organizacyjne formy i z pewnością niedługo będziemy mogli zawiadomić o powstaniu Komitetów Funduszu. Ze Stuttgartu otrzymaliśmy wiadomość o działalności na rzecz Funduszu, II Męża Zaufania Związku Polaków "Zgoda" - Gromady Stuttgart p. Tadeusza Cieszańskiego. Przystąpił on do zbiórki pieniężnej na FO i w krótkim czasie zebrał ponad 500 DM, zapewniając że to dopiero początek. Z innych Gromad dochodzą nas także wiadomości o zbiórkach na rzecz Funduszu np. p. Stanisław Pawluk z Dortmund-Brackel zebrał 310 DM. Można więc mówić o śmiałym wkroczeniu niemieckiej Polonii na olimpijską widownię. Ogółem na terenie NRF zebrano już niebagatelną kwotę 5 950 DM oraz 140 dolarów.

Czwarty patronat w Wielkiej Brytanii

Polski Fundusz Olimpijski w Wielkiej Brytanii (72 Hebdon Road, London S.W.17) donosi z dumą, że właściciel londyńskiej firmy Wincon MFG Company Exporters - Importers, dyr.W.Zawada, objął czwarty już z kolei na terenie W.Brytanii patronat olimpijski, wpłacając na ten cel 100 funtów szterlingów. Dyr. Zawada już niejednokrotnie dawał dowody swego przywiązania do polskiego sportu, m.in. roztaczał opiekę nad naszymi sportowcami-inwalidami, którzy startowali w Igrzyskach Paraplegików w latach 1965 i 1966 w Stoke Mandewille. Dyr.Zawada zastrzegł

sobie, że jego patronat dotyczyć będzie jednej z zawodniczek, która zakwalifikuje się do reprezentacji Polski na Meksyk.

Jednocześnie Polski Fundusz Olimpijski przesłał czwartą z kolei, a pierwszą w 1967 roku, listę ofiarodawców na FO 1968, zawierającą 27 nazwisk, którzy wpłacili 179,04,4 funtów (w tym Polski Klub Olimpijczyka - 95.19.4).Lista ta nie obejmuje jeszcze ostatnio dokonanych wpłat przez p. dyr. Z.I.Guzowskiego z Londynu - 50.00.0, dyr.K.Archutowskiego - 7.00.0 oraz 12-letniego Adasia Ginalskiego, który z pomocą swej mamy uskładał na FO 7 funtów, aby móc otrzymać upragnioną składankę medalowo-dyplomową.

Prezes PFO w Wielkiej Brytanii p.A.Smordowski zawiadamia, że zbiórka na Meksyk prowadzona wśród brytyjskiej Polonii osiągnęła sumę 1397.11.1 funtów szterlingów! Wszystko wskazuje na to, że suma ta zostanie poważnie zwiększona, niedawno bowiem prezes Komitetu FO w Liverpoolu dr R.Guthrie-Uchotski, zapowiedział objęcie jednego, lub - jeśli dobrze pójdzie - dwóch patronatów z tamtego terenu, a wiemy dobrze, że Polacy w W.Brytanii nie rzucają słów na wiatr. Prezes A.Smordowski sądzi, że akcja cieszyłaby się tam znacznie większym powodzeniem, gdyby poświęcano jej trochę więcej uwagi w prasie.

44 osoby na liście Komitetu FO w Belgii...

Niedawno powstały - z inicjatywy ofiarnego działacza p. Mieczysława Praissa z Wommelgem i jego rodziny - Komitet Funduszu Olimpijskiego w Belgii, może się już wykazać pięknymi efektami swej pracy. Po pierwszej wstępnej wpłacie 1160 franków belgijskich, ostatnio nadeszła następna w wysokości 5.700 franków, a lista obejmuje aż 44 osoby. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Działalność na rzecz FO podjął w Belgii także przebywający tam były reprezentant Polski w siatkówce Bogdan Tomaszewski. Korzystając z poparcia polskich kół handlowych w miejscowości Genk i okolicach oraz z dużej inicjatywy p.Pawlaka, powołano na tamtym terenie do życia komórkę Funduszu Olimpij-

skiego. Bogdan Tomaszewski, który pozostał wierny siatkówce i gra w zespole "Hormann-Horvoe", prosi o przesłanie dla rozkręcenia działalności 20 odznak złotych, 100 srebrnych i 10 albumów "Na olimpijskim szlaku".

... a 17 w Danii

Działający na rzecz Funduszu w porozumieniu z prezesem Związku Polaków w Danii - okręg Maribo, p. Władysławem Gałkiem, sympatyk polskiego sportu z Nakskov p. Jan Mierzwa przesłał 77 koron duńskich oraz listę ofiarodawców zawierającą 17 nazwisk. Jest to pierwsza wiadomość z Danii w naszym Biuletynie, ale zapewne nie ostatnia...

Linen Trading Inc. realizuje 1000-dolarowy patronat

Nowojorska firma "Linen Trading Incorporation" nadesłała na adres PKOl w Warszawie czek na 1000 dolarów, realizując w ten sposób swoją zapowiedź objęcia pełnego olimpijskiego patronatu olimpijskiego nad jednym z polskich olimpijczyków w Meksyku. Przypominamy, że Linen Trading ma już w naszym ruchu piękne tradycje. W okresie poprzedzającym Igrzyska w Tokio, objęła ona patronat nad Władysławem Nikiciukiem. Wówczas był to patronat 300-dolarowy, obecnie Linen Trading Incorporation postanowił zwiększyć swój udział w polskich sukcesach olimpijskich, przeznaczając na ten cel 1000 dolarów. Serdecznie dziękujemy!

I jeszcze jedna wiadomość z terenu USA. Przebywający tam w ramach wymiany kulturalnej, znany polski teoretyk i trener koszykówki dr Walenty Kłyszejko zebrał, podczas spotkań z Rodakami 161 dolarów, które wpłacił na Fundusz.

Dzięki nim zdobywamy medale

Publikujemy dalszy ciąg wykazu ofiarodawców na Fundusz Olimpijski w okresie 1964 - 1967. Korzystając z okazji raz

jeszcze wszystkim popierającym naszą akcję serdecznie dziękujemy! Zawiadamiamy, że publikowana od nr 8/66 naszego Biuletynu lista, jest także drukowana przez "Przegląd Sportowy".

"ZGODA" w Polskim Komitecie Olimpijskim

Niedawno bawił w Niemieckiej Republice Federalnej i Berlinie Zachodnim delegat Komitetu Funduszu Olimpijskiego mec. Adam Zborowski, niezwykle gościnnie podejmowany przez tamtejszą Polonię zrzeszoną w Związku Polaków w Niemczech "Zgoda". Echa tej wizyty były bardzo głośne, organ "Zgody" - "Głos polski" zamieszczał obszerne informacje o spotkaniach delegata Funduszu ze środowiskami polonijnymi, podając przy okazji wysokość zebranych ofiar na rzecz FO. O coraz większym powodzeniu naszej akcji w NRF poinformowali w sobotę 18 marca osobiście przedstawiciele "Zgody" pp. prezes Marian Grajewski, kasjer zarządu Roman Kaczmarek, referent do spraw młodzieży



Prezes Związku Polaków w Niemczech Marian Grajewski (w środku) w rozmowie z przewodniczącym Komitetu FO dyr.Mieczysławem Harą (z prawej) oraz jego zastępcą mec. Adamem Zborowskim

Leon Nagórski oraz członek Rady związku Franciszek Sobociński, którzy złożyli wizytę w Polskim Komitecie Olimpijskim.

Miłych gości powitał przewodniczący Komitetu Funduszu Olimpijskiego dyr.Mieczysław Hara, w odpowiedzi prezes Grajewski oświadczył m.in., sprawia mu wielką radość możność zasilenia kasy Funduszu 6 tysiącami marek, zebranymi przez Polonię w NRF tylko w przeciągu trzech miesięcy trwania akcji zbiórkowej.

- Zawsze szczerze cieszymy się z sukcesów reprezentantów Polski, które są jednocześnie jakby sukcesami nas wszystkich, dodają nam ducha i pomagają w utrwalaniu polskości w NRF. Pragniemy, aby Polska mogła wysłać na Igrzyska Olimpijskie do Grenoble i Meksyku jak najliczniejszą ekipę, bo to przecież zwiększa szanse na zdobycie możliwie dużej ilości medali - powiedział prezes Marian Grajewski. - W naszej akcji wydatnie pomógł film "Pamiętnik z Tokio", przywieziony przez mec. Zborowskiego. W przyszłości zamierzamy rozszerzyć akcję FO na naszym terenie przez zapewnienie polskim sportowcom także pomocy w sprzęcie, planujemy między innymi ufundowanie mikrobusu "Volkswagen". Największą popularnością cieszą się u nas polscy pięściarze a wręcz legendarną postacią jest trener Feliks Stamm. W najbliższej przyszłości podejmować będziemy piłkarską drużynę Zagłębia Sosnowiec, która będzie walczyła w rozgrywkach pucharowych z Eintrachtem Frankfurt. Postaramy się oczywiście przyjąć piłkarzy Zagłębia jak najserdeczniej i zapewnimy im odpowiedni doping, aby choć trochę zniwelować przewagę gospodarzy, wynikającą z gry na własnym boisku.

Działacze "Zgody" zwiedzili następnie obiekty Centralnego Ośrodka Przygotowań Olimpijskich na Bielanach, gdzie mogli naocznie przekonać się o warunkach, jakie PKOl zapewnia naszym sportowcom w ich trudnej pracy przygotowawczej do Igrzysk 1968 roku. Ze strony PKOl w spotkaniu, które minęło w bardzo serdecznej atmosferze, udział wzięli: przewodniczący Komitetu FO dyr.Mieczysław Hara, jego zastępca mec. Adam Zborowski, dyrektor finansowy PKOl Julian Neuding, II sekretarz Misji Wojskowej PRL w Berlinie Zachodnim Józef Chmiel oraz kierowniczka Klubu Olimpijczyka medalistka olimpijska z Berlina 1936 r. Maria Kwaśniewska.

Lista wpłat na FO Meksyk - Grenoble
(ciąg dalszy)

Polski Fundusz Olimpijski w W.Brytanii

Lista ofiarodawców Nr 2

Anczykowski J.	Liverpool	Ł 1.00.00
Anthony-Rzeszowska J.	Sidcup	Ł 2.00.0
Archutowski H.	Londyn	Ł 4.00.0
Balkiewicz A.	Bedford	Ł 1.00.0
Bębenek J.	Hoddeston	Ł 1.00.0
Bielewicz E.Koło Polaków	Rugeley	Ł 18.00.0
Inż.Bielecki Cz.	Sanderstead	Ł 2.09.0
Bobrowski E.	Shipley	Ł 1.00.0
Bojkowski F. ze zbiórki	Londyn	Ł 40.00.0
Bromierski M.	Wolverhampton	Ł 13.09.0
Brzeziński W.	Preston	Ł 1.00.0
Chełstowski W.	Leicester	Ł 4.00.0
Dmochowski J.W.	Southampton	Ł 1.01.0
Dobrowolski Sz.	Londyn	Ł 0,10,0
Drwięga A.	Bradford	Ł 1.00.0
Fąlenta A.	Hayes	Ł 1.00.0
Fiołka J. Redditch ze zbiórki		Ł 6,15.0
Szlachciach E.	Redditch	Ł 1.15.0
Wojtaszewski B.		Ł 7.0
Lenicki A.		Ł 7.0
Marzec B.		Ł 7.0
Kandulski R.		Ł 7.0
Hicks G.		Ł 7.0
Rymsza R.		Ł 7.0
Marzec A.		Ł 7.0
Borowski M.		Ł 7.0
Biskupski S.		Ł 7.0
Klisiewicz M.		Ł 7.0

Carter S.		Ł	7.0
Grzesik S.		Ł	1.15.0
Pytlik J.		Ł	1.15.0
Wojtaszewska A.		Ł	7.0
Hostyńska H.		Ł	7.0
Majewska J.		Ł	7.0
Opszyńska J.		Ł	7.0
Racki T.		Ł	7.0
Orzechowski J.		Ł	1.15.0
Klocek W.		Ł	7.0
Staskiewicz S.		Ł	7.0
Płomińska J.		Ł	7.0
Czarpan J.		Ł	7,0
Drelich K.		Ł	1.15.0
Korzeniowski J.		Ł	1.15.0
Glenc J.		Ł	7.0
Kostiak M.		Ł	7.0
Bullock G.		Ł	7.0
Korzeniowski J.		Ł	14.0
Kościelniak M.		Ł	14.0
Bobowski M.		Ł	14.0
Biskupski S.		Ł	14.0
Polskie Koło Katolickie		Ł	14.0
Sitek J.		Ł	14.0
Dzierza J.		Ł	14.0
Wolski A.		Ł	14.0
Lose S.		Ł	14.0
Pawłowski H.		Ł	14.0
Spychała L.		Ł	14.0
Nowak W.		Ł	14.0
Grzesik S.		Ł	14.0
Wojtaszewski B.		Ł	14.0
Kalicki P.		Ł	14.0
Florek T.	Derby	Ł	1.00.0
Gancarz Zofia	Peterborough	Ł	1.00.0
Gaś A.	Londyn	Ł	2.00.0

Grabowski J.S.	Aberdeen	Ł 0.10.0
Grzesik S.	Redditch	Ł 1.00.0
Hałas P.	Londyn	Ł 2.00.0
Junke W.	Dunstable	Ł 1.00.0
Jurczyszyn-Jay M.	Wollaton	Ł 1.00.0
Kaczorowski M.	Edinburgh	Ł 0.05.0
Kamińscy J.H.	Londyn	Ł 9.00.0
Kasprowicz K.	Londyn	Ł 3.00.0
Katra Z. ze zbiórki	Londyn	
Ellis S.M.		Ł 14.0
Palmi J.		Ł 14.0
Brachocki Z.		Ł 14.0
Chodakowski A.		Ł 14.0
Bezimiennie		Ł 14.0
Bezimiennie		Ł 14.0
Kawa S.	Hamilton	Ł 1.00.0
Kazimirow S.	Coventry	Ł 1.00.0
Kiedrowski K.	Londyn	Ł 7.0
Kociołek Z.	Londyn	Ł 1.15.0
Kolankowski W.	Glasgow	Ł 14.0
Komitet Tysiąclecia	Londyn	Ł 5.00.0
Dr Komocki C.	Liverpool	Ł 1.17.0
Kórnacki J.	Dinnington	Ł 1.00.0
Korzeń J.	Londyn	Ł 2.00.0
Kotkowski Z.	Londyn	Ł 14.0
Kowalski J.	Leek	Ł 9.19.6
Koźmiński M.	Edinburgh	Ł 1.15.0
Krajewscy A.A.	Londyn	Ł 16.10.0
Krupski M.	Kidlington	Ł 1.00.0
Kruszczyński Cz.	Southsea	Ł 1.00.0
Kujawa M.	Londyn	Ł 4.00.0
Kuler P.	Manchester	Ł 6.00.0
Kusza W.	Angus	Ł 1.00.0
Kuźmiński B.	Birmingham	Ł 1.00.0
Lach T.Caddington - ze	zbiórki	
Lach T.		Ł 4.07.0
Czasak Z.		Ł 7.0

Kozłowski J.		Ł	4.07.0
Kozłowski Z.		Ł	7.0
Zelem Z.		Ł	7.0
Baran F.		Ł	7.0
Surowiak S.		Ł	7.0
Buc P.K.		Ł	7.0
Dr Węgrzynowska		Ł	7.0
Lorens S.	Stirling	Ł	1.00.0
Lorkowski W.	Dinnington	Ł	9.13.0
Ławrynowicz K.	Worcester	Ł	1.17.0
Łęgowski T.J.	Gt.Hielford	Ł	1.00.0
Łukasiewicz M.	Dundee	Ł	2.15.0
Macholc A.	Portishead	Ł	1.00.0
Marchlewski J.F.	Londyn	Ł	8.14.0
Marczak F.	East-Bridgford	Ł	1.00.0
Marek Z.	Berghamsted	Ł	2.02.0
Marski E.	Edinburgh	Ł	7.0
inż.Michalski J.R.	Llanryhstyd	Ł	1.01.0
Mokrysz JiM	Manchester	Ł	9.09.0
Molus C.	Innerleithen	Ł	1.00.0
Motel T.	Londyn	Ł	7.09.0
Nizielski P.	Solihull	Ł	6.11.9
Obuchowski J.	Londyn	Ł	1.15.0
Olchowicz M.	Dunstable	Ł	1.00.0
Orłowski A.	Manchester	Ł	1.14.0
Parylak W.	Uplands	Ł	1.00.0
Pencak H.	Bexleyheath	Ł	2.09.0
Pieńkowski E.	Coventry	Ł	1.00.0
Piwowarczyk S.	Londyn	Ł	0.10.0
Płaczek L.W.	Ulcerston	Ł	1.01.0
Pokój W.J.	Barnstaple	Ł	1.00.0
Pokrzywnicka Helena	Penley-Hospital	Ł	1.00.0
Porada J.	Cookham-Dean	Ł	5.00.0
Ramdhainie F.I.	Londyn	Ł	1.15.0
Sieciechowicz	Enfield	Ł	14.0
Skłodowski J.	Londyn	Ł	7.0
Skulina K.	Ladybank	Ł	14.0

Sługocki Z.	Londyn	Ł	7.0	
Smordowski A.	Guildford	Ł	3.00.0	
Sochacki W.K.	Market-Rasen	Ł	7.0	
Stańczak J.	Stroud	Ł	2.00.0	
Stańczyc	Watford	Ł	5.00.0	
Stefański J.	Halesowen	Ł	4.03.9	
Strzemień-Stroynowski	Stratford-on-Avon	Ł	1.00.0	
Świątkowski T.	Y.A.D.Topcliffe	Ł	1.00.0	
Swiejkowski W.W.	Mildenhall	Ł	1.00.0	
Szpila W.T.	Londyn	Ł	2.14.0	
Szwabowicz K.	Manchester	Ł	1.00.0	
Szwabowicz W.W.	N.R.F.	Ł	2.09.0	
Tułodziecki J.L.	Londyn	Ł	5.00.0	
Dr R.G.Uchotski	Liverpool	Ł	10.00.0	
Winey S.	Yarm, Yorks	Ł	3.00.0	
Wachal A.C.	Sunbury-on-Thames	Ł	1.15.0	
Warakomski C.	Saffron Walden		1.00.0	
Wartalski M.	Cheltenhamm	Ł	0.10.0	
Więcław F.	Sheffield	Ł	1.00.0	
Wilczek J.	Lincoln	Ł	5.12.0	
Dr Wiszniowski	Barburgh	Ł	1.15.0	
Wittman E.	Londyn	Ł	8.00.0	
Wojtarowicz Anna	Reading	Ł	0.10.0	
Worsa W.	Leeds	Ł	1.01.0	
Zacharewicz H.	Cirencester	Ł	1.00.0	
Żydło S.A.	Londyn	Ł	2.07,0	Ł 361.17.0.

Polski Fundusz Olimpijski w W.Brytanii

<u>Lista ofiarodawców Nr 3</u>

Białostocka Irena	Londyn	Ł	0.12.0
Bojkowski L.	"	Ł	5.00.0

Bromierski M. - ze zbiórki - Wolverhampton

Waruszyński W.	Wolverhampton	Ł 5.00.0	
Chrabąszcz F.	"	Ł 5.07.0	
Moll M.	"	Ł 1.15.0	
Wilkowski J.	"	Ł 1.15.0	
Kwiatkowski J.	"	Ł 2.02.0	
Okrasa W.	"	Ł 1.15.0	
Wacław J.	"	Ł 1.15.0	
Kisiel A.	"	Ł 1.15.0	
Schroeder A.	"	Ł 0.07.0	
Shapieski	"	Ł 0.07.0	
Anonim (Polak z Anglii)	"	Ł 0.07.0	
Simonowicz K.	"	Ł 0.07.0	
Zgliński B.	"	Ł 0.07.0	
Jackiewicz S.	"	Ł 0.07.0	
Bromierski M.	"	Ł 0.14.0	
Frydrykiewicz L.	Londyn	Ł 4.00.0	
Gerula S.	"	Ł 4.00.0	
Hanke Tadeusz	"	Ł 6.00.0	
Kaliniewicz E.	"	Ł 1.00.0	
Kamińska H.	"	Ł 2.00.0	
Katra Z.	"	Ł 8.00.0	
Krajewski A.	"	Ł 2.10.0	
Płatos J.	"	Ł 2.05.0	
Różowiec A.	Derby	Ł 1.00.0	
Smordowski A.	Guildford	Ł 6.00.0	
Zalewski A.	Londyn	Ł 13.00.0	
Klub Olimpijczyka	"	Ł 66.01.0	Ł 145.08.0